VII kadencja

SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 58)**
- **Komisji Gospodarki (nr 39)**

z dnia 21 listopada 2012 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 58)

Komisji Gospodarki (nr 39)

21 listopada 2012 r.

Komisje: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Gospodarki, obradujące pod przewodnictwem posła **Wojciecha Jasińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji Gospodarki, rozpatrzyły:

– informację Prezesa Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej o wpływie własności intelektualnej oraz działalności Urzędu Patentowego RP na rozwój i konkurencyjność polskiej gospodarki.

W posiedzeniu udział wzięli: **Alicja Adamczak** prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej wraz ze współpracownikami, **Dariusz Drewniak** zastępca dyrektora Departamentu Strategii Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego ze współpracownikiem**, Zbigniew Kamieński** zastępca dyrektora Departamentu Innowacji i Przemysłu Ministerstwa Gospodarki ze współpracowniczką, **Marian Piotr Kaźmierkowski** przewodniczący Wydziału IV Polskiej Akademii Nauk, **Małgorzata Skibska-Zielińska** zastępca kierownika Działu Koordynacji, Studiów i Analiz Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, **Józef Lubacz** przewodniczący Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego, **Janina Owczarek** wiceprezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Kazimierz Siciński** członek Prezydium Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność" oraz **Wojciech Bal** i **Agnieszka Kruszewska** członkowie ruchu społecznego „Obywatele Nauki".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Igor Amarowicz, Katarzyna Gadecka**, **Ewa Muszyńska, Paweł Witecki i Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Witam państwa posłów. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji Prezesa Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej o wpływie własności intelektualnej oraz działalności Urzędu Patentowego RP na rozwój i konkurencyjność polskiej gospodarki. Witam panią Alicję Adamczak, prezes Urzędu Patentowego, witam współpracowników, pana prezesa Pyrżę. Są też przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki z panem dyrektorem Kamieńskim, witam państwa.

Szanowni panstwo, pani prezes – proszę uprzejmie o wprowadzenie.

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Alicja Adamczak:

Dziękuję bardzo. W imieniu własnym i Urzędu Patentowego RP serdecznie dziękuję za zaproszenie do kontynuowania na wspólnym posiedzeniu Komisji problematyki ochrony własności intelektualnej, a zwłaszcza własności przemysłowej, która jest w kompetencji Urzędu Patentowego RP. Jest to jest z naszego punktu widzenia szalenie istotne, aby móc na forum parlamentu przekazać różnego rodzaju informacje dotyczące powiązań pomiędzy działalnością gospodarczą a ochroną własności intelektualnej, a zwłaszcza przemysłowej. Wszelkiego rodzaju raporty i badania, zarówno Światowej Organizacji Własności Intelektualnej, jak i Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, podkreślają bardzo mocno, iż właśnie to powiązanie jest niezwykle silne i że istnieje synergia pomiędzy działalnością w zakresie ochrony dóbr niematerialnych i prawnych, czyli własności intelektualnej, mówiąc ogólnie, a działalnością gospodarczą.

Ochrona własności intelektualnej, tak jak wspominałam podczas naszego posiedzenia, które odbyło się około trzech miesięcy temu, to segment związany z ochroną prawną autorską utworów w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, jak również w zakresie związanym z ochroną własności przemysłowej, czyli z ochroną wynalazków i wzorów użytkowych, wzorów przemysłowych, topografii układów scalonych, oznaczeń geograficznego pochodzenia towarów, w tym również znaków towarowych, jak i przede wszystkim *know-how*. Zakres ten jest znacznie szerszy i jest regulowany również innymi przepisami, nie tylko ustawą o własności przemysłowej, ale to, co leży w bezpośrednim zakresie kompetencji Urzędu Patentowego RP, właśnie przed chwilą państwu wymieniłam. Zwłaszcza sprawy związane z ochroną rozwiązań technicznych, czyli z tym, co odnosi się do wynalazków wzorów użytkowych, topografii układów scalonych bardzo często również do wzorów przemysłowych, związane jest z tworzeniem środowiska decydującego o przedsiębiorczości i o konkurencyjności w każdej gospodarce światowej. Zaobserwowano, że większa liczba zgłoszeń tych przedmiotów własności przemysłowej do ochrony do Urzędu Patentowego na rynku lokalnym tworzy doskonałe środowisko do rozwoju konkurencyjnej gospodarki, gospodarki, w której jest zdecydowanie większa pewność prawna w obrocie. A to zdecydowanie powoduje, iż przedsiębiorcy śmielej inwestują w rozwiązania i ponoszą ryzyko związane z wdrożeniami do obrotu, do produkcji przemysłowej, rozwiązań chronionych.

Różne są definicje innowacyjności. Definicja innowacyjności, którą posługuje się Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, jak również Światowa Organizacja Własności Intelektualnej, Światowa Organizacja Handlu, to zdolność do kreowania nowych rozwiązań technologicznych i produktów, która związana jest właśnie z bezpośrednią, skuteczną ochroną prawami własności intelektualnej, zwłaszcza prawami własności przemysłowej czy chronionymi prawami na dobrach niematerialnych. Dlatego pozwolę sobie odnieść cały mój wywód do tak rozumianego pojęcia innowacyjności, jako do tej właśnie zdolności do kreowania nowych rozwiązań technologii produktowych.

W tym zakresie chciałabym tytułem wstępu podkreślić, że ważną rzeczą w tych rozważaniach jest to, jak wygląda struktura rynku wewnętrznego, jeśli chodzi o udział w działalności gospodarczej, w całej puli przedsiębiorstw, odpowiedniego rodzaju przedsiębiorstw. I tak, jeśli mogę podkreślić, to w Polsce mamy 1.396.708 małych i średnich przedsiębiorstw, co oznacza, że w skali całej puli przedsiębiorstw działających na rynku polskim stanowi to 99,8%. Warte podkreślenia jest, że te małe i średnie przedsiębiorstwa mają około 51,5% udziału w tworzeniu PKB, czyli jest to udział znaczący. Nie jest on jednak dominujący z uwagi na to, że liczba dużych przedsiębiorstw w Polsce, według ostatnich danych statycznych – cytuję to za GUS, to 3175. A więc: 1.396.708 małych i średnich przedsiębiorstw do 3175. Udział tych dużych przedsiębiorstw w tworzeniu PKB, to 48,5%. W związku z tym warto już patrząc na tę zależność zauważyć, że zapewne – i tak faktycznie jest – głównymi graczami na rynku w tworzeniu PKB są duże przedsiębiorstwa i właśnie od nich pochodzi zdecydowana większość zgłoszeń, zwłaszcza wynalazków i wzorów użytkowych do ochrony, podczas, gdy 99,8%, co pozwalam sobie podkreślić raz jeszcze, to jest udział procentowy małych i średnich przedsiębiorstw. Porównywalne wartości, jeśli chodzi o procentowy udział małych i średnich przedsiębiorstw w działalności gospodarczej występuje w UE, ponieważ wynosi on 99,8%, czyli to jest taka sama wartość, jak w Polsce, przy czym w skali UE, jeśli chodzi o średnią w tworzeniu PKB brutto, to małe i średnie przedsiębiorstwa dostarczają 58,1% przychodu, wartości PKB.

Jeśli chodzi o największego potentata, jeśli tak mogę kolokwialnie powiedzieć, w skali UE – mam na myśli Niemcy, to liczba małych i średnich przedsiębiorstw wynosi 2.086.668 i to stanowi 99,5% udziału w puli wszystkich przedsiębiorstw działających na rynku niemieckim. Ich udział w tworzeniu PKB, to 53,9%. Niewielka jest różnica w przysparzaniu tej wartości pomiędzy Polską a Niemcami, a znacznie większa jest w Niemczech liczba małych i średnich przedsiębiorstw. Liczba dużych przedsiębiorstw w Niemczech wynosi 9647 – trzykrotnie więcej niż w Polsce. I właśnie w Niemczech, gdzie następuje w skali roku około 15 tys. zgłoszeń patentowych do niemieckiego Urzędu Patentowego, większość rozwiązań pochodzi z dużych firm, z dużych koncernów. Zupełnie inaczej niż

u nas, mimo iż zdecydowanie przewagę w tworzeniu tej dodatkowej wartości chronionej w kategorii dóbr niematerialnych i prawnych mają również duże przedsiębiorstwa.

Chciałabym podkreślić, że według badań GUS i raportu, który, mam nadzieję, trafił na ręce pana przewodniczącego, autorstwa w głównej mierze pana profesora Klincewicza z Uniwersytetu Warszawskiego, tylko 23,1% polskich firm zajmuje się innowacjami, w rozumieniu takim, o jakim wspomniałam na wstępie, czyli tworzeniem nowych rozwiązań technologii produktowych i technologii wytwórczych. Tak więc niewielki jest udział tych innowacyjnych firm. Może będzie interesującą informacja, że tylko około 3% polskich przedsiębiorstw eksportuje rozwiązania nazywane ogólnie *high-tech,* czyli zaawansowane technologicznie. Dokładnie 760 firm, co potwierdzają badania, w 2009 r. zakupiło licencje, przy czym były to w 99% licencje zakupione od zagranicznych właścicieli, a tylko 90. polskim firmom udało się sprzedać własne licencje, z tego większość, to była sprzedaż licencji w kraju, a około 47%, to była sprzedaż licencji za granicę. Świadczy to również o poziomie polskiej innowacyjności w rozumieniu rozwiązań wdrożonych bądź rozwiązań, które mają w sobie zdolność do wdrożenia ich do praktyki przemysłowej.

Jeśli moglibyśmy przejść do danych liczbowych i oceny pewnych działań związanych z ochroną własności przemysłowej, czyli dotyczących zgłoszeń do Urzędu Patentowego, to od około 7–8 lat wzrasta liczba zgłoszeń krajowych do Urzędu Patentowego RP. Ta liczba zgłoszeń za rok ubiegły, jeśli chodzi o wynalazki i wzory użytkowe, wyniosła niewiele ponad 5 tysięcy, przy czym 4054 stanowiły zgłoszenia wynalazków. Staramy się we wszystkich przekazach odnosić te wartości łącznie do wynalazków i wzorów użytkowych, ponieważ są to przede wszystkim rozwiązania o charakterze jednoznacznie technicznym, czyli rozwiązują jakiś problem techniczny w zakresie, którego wynalazek czy wzór użytkowy dotyczy. Wzrasta liczba zarówno zgłoszeń wynalazków, jak i wzorów użytkowych. Obserwujemy tę dynamikę również w tym roku. Jeśli chodzi o liczbę zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych w skali całego roku, to za rok ubiegły ten wzrost w stosunku do 2010 r. wyniósł 17%. Jeśli chodzi o same wynalazki, był to wzrost o 22%. Obniżenie w globalnym ujęciu tych procent do 17 wynika z mniejszego wzrostu liczby zgłoszeń wynalazków. Ta tendencja jest utrzymywana ze względu na zgłoszenia pochodzące przede wszystkim z sektora szeroko rozumianej nauki, czyli ze szkół wyższych, jak również instytutów naukowo-badawczych. W skali roku ta tendencja wynosi około 47%. Ona się tak waha od 43% do 47–48% w skali roku na przestrzeni ostatnich kilku lat. Niemniej właśnie ten sektor jest dominujący, jeśli chodzi o liczbę zgłoszeń. Podobne odzwierciedlenie tej tendencji mamy, jeśli chodzi o liczbę udzielonych patentów na rzecz uczelni wyższych, jak również instytutów naukowo-badawczych. Pozostałe około 53% liczby zgłoszeń wynalazków i udzielonych patentów dzieli się pomiędzy małe i średnie przedsiębiorstwa, następnie duże przedsiębiorstwa i zgłoszenia indywidualne. Ten podział jest mniej więcej równy, przy czym zdecydowana większość pochodzi z dużych przedsiębiorstw, ale to tylko w odniesieniu do niewielkiej liczby dużych przedsiębiorstw, jaką mamy w Polsce. One są dominujące, ale to zdecydowanie nie odzwierciedla potencjału innowacji firm polskich, potencjału gospodarczego, który występuje, jeśli chodzi o kadrę inżynierską, która mamy, zwłaszcza w tych przedsiębiorstwach.

Niezwykle ważną informacją z mojego punktu widzenia, która ma również odzwierciedlenie w sile gospodarczej, jest to, że bardzo wiele rozwiązań, bo około 48–49% zgłoszeń do Urzędu Patentowego, nie uzyskuje decyzji pozytywnej Urzędu Patentowego. Świadczy to o tym, iż rozwiązania te nie charakteryzują się przesłankami ustawowo określonymi, które są niezbędne do podjęcia decyzji pozytywnej w sprawie udzielenia patentu na wynalazek albo prawa ochronnego na wzór użytkowy. O czym to świadczy? Świadczy to o tym, że rozwiązania te bądź nie są doniosłe technicznie w takim znaczeniu, że nie spełniają wymogu ustawowo określonego poziomu wynalazczego, bądź też bardzo często nie są one przygotowane w sposób właściwy, który by odpowiadał wymogom również określonym w przepisach aktów wykonawczych, a w toku procedowania, czyli rozpatrywania tych zgłoszeń, te istotne uchybienia nie są likwidowane. Trudno jest mówić o możliwości usunięcia niedoskonałości zgłoszenia, jeśli one dotyczą przesłanek określonych ustawowo. I na to się składa charakter techniczny rozwiązania, następnie – nowość światowa rozwiązania w dacie zgłoszenia wynalazku czy wzoru użytkowego zgłoszonego do ochrony

do Urzędu Patentowego. Trzeci wymóg dotyczy wspomnianego przeze mnie poziomu wynalazczego. Do niedawna, do roku 2000, ta przesłanka była określana jako nieoczywistość rozwiązania. Zarówno przedtem, jak i obecnie oznacza to, w przeniesieniu na nowy termin poziom wynalazczy, że rozwiązanie, na tle istniejących rozwiązań w światowym stanie techniki ma mieć to coś, co będzie stanowiło, że przeciętny fachowiec z tej dziedziny techniki powie o jakimś problem natury technicznej: „to jest pełne zaskoczenie, że ten problem został w ten właśnie sposób rozwiązany". Jak wspomniałam, ocena ta następuje na tle światowego stanu techniki. I czwarty wymóg – rozwiązanie ma nadawać się do przemysłowego zastosowania. Najczęściej rozwiązania nie spełniają wymogu nowości światowej i dosyć często także nie osiągają tego poziomu wynalazczego. Zdarza się również, że zgłoszenia te nie dotyczą rozwiązań o charakterze technicznym. Te przypadki zwłaszcza odnoszą się do rozwiązań z zakresu IT. Zgłaszane są czyste programy komputerowe z wnioskiem o udzielenie patentu, podczas, gdy nasza ustawa wyłącza spod możliwości opatentowania rozwiązania, które odnoszą się do programów komputerowych. Niemniej należy podkreślić, że na dzień dzisiejszy około 100 rozwiązań chronionych jest patentami, jeśli w tym samym zgłoszeniu program komputerowy jest elementem rozwiązania o charakterze technicznym i to rozwiązanie o charakterze technicznym spełnia wszystkie wspomniane przeze mnie wymogi ustawy. W związku z tym, poniekąd można powiedzieć, że przy okazji – to tak jest w uproszczeniu przeze mnie powiedziane – rozwiązanie wtedy jest opatentowane, może być opatentowane.

Jest to problem istotny ze względu na to, że mimo, iż w konwencji monachijskiej dotyczącej udzielania patentów europejskich mamy taką samą definicję rozwiązania wynalazku podlegającego ochronie, jak również z wyłączeń spod ochrony, to tendencja, którą obserwujemy od kilku lat w praktyce Europejskiego Urzędu Patentowego wskazuje, że udzielane są patenty na czyste programy komputerowe. Te rozwiązania w wielu przypadkach chronione są również na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w sytuacji walidacji rozwiązań, z wyznaczenia Polski, jako kraju docelowej ochrony przez zgłaszającego. Cieszę się, że w charakterze zaproszonego gościa jest pan profesor Józef Lubacz, przewodniczący Rady Szkolnictwa Wyższego, bo niejednokrotnie już pan profesor miał możliwość wysłuchania informacji, że wiele rozwiązań pochodzących ze świata nauki jest odrzucanych w procesie rozpatrywania wniosków o udzielenie ochrony ze względu na to, że rozwiązania te nie posiadają cechy nowości światowej wskutek własnych działań autorów, a wynikają one czy są konsekwencją przedwczesnej publikacji w jakiejś prezentacji, na konferencji, w materiałach różnego rodzaju bądź wynikają z czystej chęci podzielenia się wiadomością, iż oto dopracowaliśmy się takiego a nie innego rozwiązania. W związku z tym, jeśli przed datą zgłoszenia wynalazku do ochrony zostanie opublikowane takie rozwiązanie, to rozwiązanie to, niestety, nie może być później opatentowane. Pomimo jego doniosłości technicznej, gospodarczej, następuje odmowa udzielenia patentu. Czasami mamy takie przypadki, gdy ktoś ze świata nauki mówi: ależ, pani prezes, przecież to jest moje własne rozwiązanie. Mówię, my nie negujemy autorstwa pana profesora, ale negujemy stan nowości tego rozwiązania. Otóż, ono nie może być podane do publicznej wiadomości nawet na dzień przed datą zgłoszenia wynalazku do ochrony. Zdarza się, wiem to z przekazów wielu rzeczników patentowych, a także z własnej praktyki, że bardzo często ta świadomość kadry naukowej, jak gdyby powstawała w ostatniej chwili przed konferencją. Toteż często do godziny 24.00 opracowuje się zgłoszenie i z zachowaniem tego terminu wysyła się – w tej chwili można to zrobić elektronicznie – do Urzędu Patentowego, bo system przyjmowania zgłoszeń jest również elektroniczny. Można również zgłoszenie nadać telefaksem i to daje szansę na opatrzenie datą zgłoszenia do ochrony wcześniejszej niż data zamierzonej publikacji. W tej chwili wskutek różnego rodzaju działań Urzędu Patentowego, bardzo intensywnej bieżącej współpracy ze światem nauki, proporcja odrzucanych zgłoszeń ze względu na brak nowości istotnie się zmniejsza. Świadczy to o potrzebie kontynuowania tego rodzaju działań w środowisku naukowym ze względu na to, że po prostu jest to skuteczna droga do podnoszenia świadomości znaczenia nie tylko praw własności przemysłowej, ochrony patentowej dla ochrony własnych interesów, ale również podnoszenia świadomości tego, że jest to element istotny dla ochrony rozwiązań jako takich. Przy czym bardzo często w dyskusjach

ze światem nauki i z przedsiębiorcami, gdy dochodzi do oceny rozwiązań, ich wartości wdrożeniowej, słyszymy informację, że te rozwiązania rozmijają się z potrzebami przemysłu. Mówi się tutaj o sile ssącej, o ssaniu ze strony przedsiębiorstw. To jest bardzo ważne, aby rozwiązania nie powstawały w pewnej abstrakcji od potrzeb rynkowych, tylko żeby to były rozwiązania celowane w potrzeby, które występują w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Współpraca pomiędzy sektorem nauki a przedsiębiorcami szwankuje. Myślę, że sami naukowcy również by potwierdzili tego rodzaju moją ocenę, ponieważ jest to ocena wyważona na podstawie wielu przesłanek, które zostały stwierdzone w praktyce. Niemniej w skali całej działalności patentowej sektora nauki obserwujemy wiele rozwiązań, które są wdrażane i które mają znaczenie dla rozwoju innowacyjnej gospodarki.

Skoro mamy już w tej chwili możliwość wyświetlenia tej prezentacji, proszę pozwolić mi zwrócić uwagę na pierwszy slajd, ten slajd „Merytoryczna i ekonomiczna wartość własności intelektualnej", ponieważ wskazuje on na to, że na 500 ocenianych firm o największej kapitalizacji w świecie, notowanych na giełdzie nowojorskiej, 80% wartości tych firm stanowią właśnie wartości niematerialne i prawne. Tak duży udział w wartości przedsiębiorstw mają tego typu wartości. Pozostałe wartości materialne stanowią jedynie 20%. Ten sam indeks utrzymywał się nie tylko w roku 2010, ale również w 2005 roku. To jest to, czego w Polsce wciąż przedsiębiorcy w większości przypadków nie doceniają. Oczywiście znamy takich przedsiębiorców, dla których bardzo ważną kwestią jest zachowanie poufności w stosunku do rozwiązań, które wypracowywane są w ich firmach, jak również wdrażanie tych rozwiązań i ich kapitalizowanie. I teraz proszę zwrócić uprzejmie uwagę na kolejny slajd, mianowicie na to, jaki jest podział własności intelektualnej, jak należy ją rozumieć, czyli na podział na segment chroniony przepisami ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, segment, który chroniony jest jako *know-how*, czyli tajemnica produkcyjna i segment, który odnosi się *stricte* do działalności Urzędu Patentowego, chociaż w swojej działalności promocyjnej i upowszechniania wiedzy, zajmujemy się wszystkim trzema segmentami. I teraz, z mojego punktu widzenia bardzo ważna informacja, dotycząca synergii przedmiotów własności intelektualnej. Są przedmioty, które przykładowo pozwoliłam sobie państwu zaprezentować, a które chronione są w kilku kategoriach, czyli nie tylko jako wynalazek czy wzór użytkowy, ale również jako wzór przemysłowy, a także chronione są znakiem towarowym. Nawet gdy produkt od strony technologicznej czy technicznej przestaje być chroniony, bo ochrona patentowa, to maksymalnie 20 lat ochrony od daty zgłoszenia wynalazku do opatentowania, wzór przemysłowy – 25 lat, wzór użytkowy – 10 lat od daty zgłoszenia do ochrony, to znak towarowy, który dla dobrego produktu później pozwala tworzyć markę, pewien *brend,* może budować siłę nabywczą danego produktu jeszcze przez wiele, wiele lat, można powiedzieć, że w nieskończoność, dopóki jest zapotrzebowanie na produkt tego rodzaju. Klasycznym tego przykładem jest produkt Coca-Cola. Nie uprawiam tu kryptoreklamy, broń Boże, niemniej jest to akademicki przykład, wręcz doskonały, na recepturę chronioną jako tajemnica produkcyjna od końca XIX wieku i na ochronę w zakresie wzornictwa przemysłowego i znaku towarowego. Znak towarowy może być chroniony praktycznie w nieskończoność, dopóki istnieje system prawny w danym państwie i tak długo, dopóki sobie właściciel tego rozwiązania życzy. Powtarzana jest, odnawiana jest ta ochrona, co 10 lat, w takich dziesięcioletnich sekwencjach. Przed upływem dziesięcioletniego okresu ochrony, właściciel musi wystąpić o przedłużenie ochrony na następne 10 lat. Dlatego produkt Coca-Cola między innymi ma tak doskonałą pozycję na rynku. Również pozwoliłam sobie przedstawić państwu jeden z telefonów komórkowych, który jest w różnych kategoriach chroniony. I tak się dzieje praktycznie z każdym kolejnym produktem w tym zakresie. Ostatnio z doniesień medialnych wiadomo o wojnach patentowych pomiędzy firmą Apple a firmą Samsung. Firmy te wykupują rozwiązania innych, mniejszych firm, ich patenty i mówi się, w pewnym cudzysłowie, że w niektórych telefonach komórkowych mieści się około 2500 patentów. Każdy z nas doskonale wie, jak znakomicie mają się na rynku wszystkie rozwiązania, wszystkie firmy, które są producentami poszczególnych, coraz nowszych generacji telefonów komórkowych.

Teraz, jeżeli możemy przejść do następnego slajdu – o tym już była wielokrotnie mowa i na poprzednim spotkaniu, mianowicie, że Urząd Patentowy jest centralnym organem administracji rządowej i na jakiej podstawie aktualnie działa. Urząd ma już 94 lata, czyli jest urzędem działającym z tradycjami i nieprzerwanie, również w okresie II wojny światowej. Zadania Urzędu Patentowego są pokazane na kolejnym slajdzie. Poza podstawowymi zadaniami w zakresie przyjmowania, rozpatrywania zgłoszeń i udzielania ochrony, Urząd Patentowy prowadzi bardzo wiele działań mających na celu podwyższenie świadomości znaczenia praw własności intelektualnej, własności przemysłowej. Prowadzi też bardzo szeroką działalność o charakterze edukacyjnym, promocyjnym, informacyjnym. Kolejny slajd mówi o tym, że Urząd stara się być urzędem nowoczesnym i spełniającym wysokie standardy, chociażby przez fakt, że uzyskał certyfikat, jeśli chodzi o Zintegrowany System Zarządzania, normę ISO, jak również certyfikat legalności oprogramowania. Pozwolę sobie przejść do kolejnego slajdu, o którym poniekąd już wspomniałam paręnaście minut temu, a mianowicie, proszę o skupienie się na chwilę na slajdzie, który ukazuje w układzie słupkowym i liczbowym liczbę zgłoszeń wszystkich przedmiotów własności przemysłowej, które dotyczą rozwiązań o charakterze technicznym. Nie są podane jedynie topografie układów scalonych, które zostały wprowadzone w Polsce w 1993 r., jako, że w skali Urzędu jest tylko 10–12 topografii układów scalonych. Większość topografii została zgłoszona do rejestracji z zagranicy. Proszę zauważyć, że liczba zgłoszeń rośnie i to rośnie wskutek bardzo dużego wysiłku Urzędu Patentowego w zakresie edukacyjnym, promocyjnym, podnoszenia świadomości we wszystkich grupach zawodowych i społecznych.

Kolejny slajd pokazuje inną skalę problemów w działalności Urzędu Patentowego, mianowicie, chciałam zwrócić państwa uwagę na fakt, że w samej procedurze zgłoszeniowej są różne fazy postępowania, między innymi przeprowadza się badania formalno-prawne, które poprzedzają badania merytoryczne, w wyniku których często również odrzuca się zgłoszenie z dalszej fazy postępowania, wyłącza się go, umarza postępowanie wskutek braków formalno-prawnych, których nie da się zlikwidować. Takich badań przeprowadziliśmy w roku 2011 ponad 17 tysięcy. Postępowanie zakończyliśmy w ponad 27 tysiącach zgłoszeń przedmiotu własności przemysłowej. Również zdarza się, zgodnie z przyjętą procedurą, że prowadzimy zarówno postępowanie jawne, jak i postępowanie niejawne i takich postępowań na rozprawach, zarówno jawnych i niejawnych, w trybie postępowania spornego przed kolegiami orzekającymi w Urzędzie Patentowym przeprowadziliśmy 736. Łącznie wydaliśmy 113 tys. decyzji, postanowień, wezwań, zawiadomień, w postępowaniach zgłoszeniowych, rejestrowych i spornych, bo takie rodzaje postępowań występują przed Urzędem Patentowym.

Kolejny slajd dotyczy zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych, jak również udzielonych patentów na wynalazki, praw ochronnych na wzory użytkowe. To są dane liczbowe, które zobrazowane są na obydwu stronach slajdu, po lewej stronie, w tej kolorystyce bardziej zielonej, są zgłoszenia, a w tej bardziej czerwonej, są udzielone prawa. Proszę zauważyć, że liczba decyzji w roku 2010 i 2011 nieznacznie, ale spadła w stosunku do lat mijających ze względu na to, że odeszło od nas bardzo wielu ekspertów, osób o ogromnej wiedzy i doświadczeniu. Młodzi odeszli z powodu niezadowalających zarobków, niekonkurencyjnych w porównaniu z kancelariami, w których znaleźli zatrudnienie. Informatycy obsługujący systemy odeszli przede wszystkim do banków, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, gdzie otrzymali trzykrotnie wyższą pensję. Liczba wydanych decyzji spadła również z powodu tego, że na ich miejsca przyjęliśmy młodych kandydatów na ekspertów, ale cykl ich kształcenia, to minimum pięć lat i jest on związany również ze zdaniem egzaminu na eksperta, poważnego egzaminu. Dlatego po prostu to jest czas oczekiwania na uzyskanie przez nich kwalifikacji i możliwości samodzielnego rozpatrywania zgłoszeń, a nie tylko sprawowania funkcji pomocniczych. Również problemem, który obserwujemy, a który miał znaczenie dla spadku liczby udzielonych decyzji, patentów na wynalazki, jest występująca w tych latach lawinowo obniżona jakość zgłoszeń, czyli niespełnianie przez zgłoszenia wymienionych przeze mnie wcześniej czterech wymogów, które składają się na tzw. zdolność patentową wynalazku czy wzoru użytkowego zgłoszonego do ochrony. To spowodowało większą liczbę decyzji

negatywnych i w związku z tym liczba patentów, których udzieliliśmy, jest niższa. Te wszystkie okoliczności złożyły się na tę sytuację.

I kolejny slajd. Chciałabym móc państwu zobrazować, w jakich dziedzinach techniki jest największa liczba zgłoszeń wynalazków i wzorów użytkowych, które są zgłaszane do Urzędu Patentowego. Poszczególnymi kolorami zaznaczone są różne dziedziny techniki, objaśnienie jest po lewej stronie, można więc wysnuć odpowiedni wniosek. Na tle tych rozwiązań chciałabym podkreślić, że brakuje nam ogromnie informatyków, ekspertów, nie tylko informatyków do obsługi systemów informatycznych, ale również informatyków ekspertów, elektroników, elektryków ekspertów i mechaników. Wydawałoby się, że nie jest żadnym problemem pozyskanie odpowiednich kandydatów na ekspertów. Otóż nie spełniamy, jak wspomniałam, wymagań płacowych kandydatów, nie jesteśmy konkurencyjni i dlatego ponawiamy nieustająco konkursy na te stanowiska. Prócz kwalifikacji inżynierskich, zwłaszcza w tych wymienionych dziedzinach, kandydaci muszą cechować się jeszcze znajomością trzech języków obcych, trzeci może być w stadium nauki, ale co do dwóch wymóg jest bezwzględnie obowiązkowy. Proszę pozwolić mi przedstawić slajd, który obrazuje poziom zgłoszeń wynalazków, które zgłaszane są w poszczególnych urzędach krajowych. Jak Polska wygląda na tle innych urzędów, jeśli chodzi o bezwzględną liczbę zgłoszeń wynalazków do ochrony w polskim Urzędzie Patentowym, zgłoszeń krajowych? Nie mówimy tu o zgłoszeniach zza granicy, bo te mają inne znaczenie dla innowacyjności polskiej gospodarki, często stanowią element blokady gospodarczej, a nie zachęty.

Liczba zgłoszeń od podmiotów krajowych w liczbach bezwzględnych: Polska jest na 26 miejscu, jeśli chodzi o wszystkie kraje świata, a mamy ich prawie 200 w skali świata. Niemniej 0,9% patentu wypada na milion mieszkańców w Polsce, czyli to jest zdecydowanie wartość, która odbiega od wielkości uzyskiwanej nawet w takich krajach, jak Czechy, Słowacja, nie mówiąc już o Finlandii, gdzie jest bardzo duża liczba zgłoszeń do ochrony. W liczbach bezwzględnych tak to wygląda, abstrahując od liczby mieszkańców i od proporcji, o której wspomniałam. Stany Zjednoczone, Chiny, Japonia, Korea, Niemcy, to są liderzy.

Chciałabym teraz przedstawić państwu systemy ochrony własności przemysłowej, jakie mamy do dyspozycji dla podmiotów krajowych, dla każdego, ale umówmy się, że interesują nas podmioty krajowe. Otóż, w Polsce możemy uzyskać ochronę poprzez zgłoszenie wynalazku do Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej, ale również możemy skorzystać z systemu międzynarodowego dla uzyskania ochrony w kraju, jak i za granicą, jak również z systemu regionalnego. System międzynarodowy, to system z udziałem Światowej Organizacji Własności Intelektualnej, w którym za pomocą jednego zgłoszenia można uzyskać ochronę w blisko 150. państwach świata. Oczywiście dzieje się to z udziałem krajowych urzędów patentowych, do których biuro Światowej Organizacji Własności Intelektualnej wysyła to rozwiązanie do rozpatrzenia po fazie międzynarodowej. System regionalny, to jest system w Europie z udziałem Europejskiego Urzędu Patentowego. Otóż, za pomocą jednego zgłoszenia można uzyskać ochronę w wybranych 38. krajach Europy, z Turcją włącznie, w krajach, które należą do Europejskiej Organizacji Patentowej. Jest to tzw. klasyczny patent europejski, który można uzyskać również na terytorium Rzeczypospolitej na mocy decyzji Europejskiego Urzędu Patentowego. W tej chwili mamy już w rejestrze europejskim patentów europejskich, walidowanych na terytorium Polski, ponad 22 tysiące, ważnych na terytorium Rzeczypospolitej patentów zza granicy. Proszę zauważyć na kolejnym slajdzie, że patenty europejskie, aby były walidowanie na terytorium Polski, muszą spełnić określone wymogi formalne, mianowicie, muszą zostać przetłumaczone na język polski, czyli te ponad 22 tysiące patentów europejskich walidowanych na terytorium Polski, to są patenty, które zostały przetłumaczone na język polski przez właściciela, który musi takie tłumaczenie w ciągu trzech miesięcy od daty udzielenia ochrony złożyć w Polsce, w Urzędzie Patentowym, jak również wnieść opłatę za publikację tego tłumaczenia, a także później wnosić opłaty okresowe za ochronę. Liczba tych patentów wzrasta w skali każdego kolejnego roku, co oznacza, że podmioty zagraniczne mają monopol patentowy na te rozwiązania, które w tym trybie weszły w fazę obowiązującą na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Chciałabym móc państwu zaprezentować, jaka jest zależność, o czym w raporcie pana profesora Klincewicza było mówione, pomiędzy nakładami na badania i rozwój, wielkością PKB, a liczbą patentów, uprzednio zgłoszeń, które są dokonywane do urzędów patentowych. Pierwsza kolumna, ta po lewej stronie, dotyczy zależności pomiędzy wielkością nakładów rzędu miliarda dolarów PKB a liczbą zgłoszeń wynalazków i pokazuje, gdzie jest Polska, w jakim miejscu. Polska jest tam wyraźnie zaznaczona. W drugiej kolumnie mamy również liczbę zgłoszeń, ale pokazaną w odniesieniu do miliona dolarów nakładów na badania i rozwój. Jeśli byśmy dokonali analizy obydwu tych wartości, w obydwu kolumnach, to powinniśmy być zadowoleni, ponieważ niezależnie od nakładów na badania i rozwój, Polska jest w czołówce krajów, które dokonują zgłoszeń do Urzędu Patentowego, zgłoszeń krajowych.

W tej chwili nie mogłam uzyskać dokładnych ostatecznych danych, ale mówi się, że około 0,7% PKB jest przeznaczone na badania i rozwój. To jest w porównaniu z innymi krajami europejskimi bardzo niewiele, a tych zgłoszeń, w tej proporcji, mamy znacznie więcej niż w innych państwach. Przy tym analiza tego PKB i nakładów na badania i rozwój ze sfery prywatnej, a także udziału państwa w tych nakładach, wskazuje na to, że udział państwa jest porównywalny z Niemcami, czyli większość nakładów na badania i rozwój pochodzi ze sfery prywatnej, a nie ze środków budżetowych. W związku z tym powinniśmy zwrócić uwagę na tworzenie sprzyjającego klimatu, może powinniśmy wprowadzić jakieś rozwiązania, które mnie osobiście nie przychodzą do głowy, aby ożywić zaangażowanie naszych przedsiębiorców finansowaniem badań tej sfery B+R? Przy czym, ja widzę tu pewien problem, ponieważ, jak powiedziałam na wstępie, mamy małą liczbę dużych przedsiębiorstw – 3175, przy 1.396.708 małych i średnich firmach. W tych małych i średnich firmach większość stanowią mikroprzedsiębiorstwa. Trudno sobie wyobrazić, że kilkuosobowa firma będzie dysponowała takim potencjałem ekonomicznym, żeby móc finansować badania i rozwój, ale ze wszech miar konieczne są takie działania dla zacieśnienia więzi pomiędzy przedsiębiorcami a sferą nauki, by była między nimi większa współpraca. Być może wtedy ta sytuacja będzie dla nas korzystniejsza.

Bardzo ważną informację przynosi ten slajd, mianowicie, jak wyglądamy na tle decyzji Europejskiego Urzędu Patentowego, jeśli chodzi o liczbę dokonanych zgłoszeń do Urzędu Patentowego na tle wybranych krajów. Za rok 2011 zaobserwowaliśmy ogromny boom, jeśli chodzi o polskie zgłoszenia do Urzędu Patentowego. Ze 104 zgłoszeń zrobiły się nam 404. To jest bardzo dużo w porównaniu z tym, co obserwowaliśmy w latach poprzednich. Niemniej, jak to się ma do ponad 59 tysięcy, w zaokrągleniu do 60 tysięcy zgłoszeń do Europy ze Stanów Zjednoczonych? Japonia ma ponad 47 tysięcy, Niemcy – 33 tysiące zgłoszeń do Europejskiego Urzędu Patentowego, uzyskując około 15 tysięcy patentów, podczas gdy rzeczywistość wygląda tak, jak tu jest na slajdzie pokazane. Kolejny slajd pokazuje liczbę uzyskanych patentów. To daje nie tylko informację na temat tego, ile patentów chronionych przypada na poszczególne państwa, poszczególnych zgłaszających, ale również ile ich jest w stosunku do liczby zgłoszeń. Proszę zauważyć: Stany Zjednoczone miały 59.588 zgłoszeń, a uzyskały w tym samym roku tylko 13.382 patenty.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Ponieważ mamy tylko na dwie godziny udostępnioną salę, a chciałbym jednak, żeby można było podyskutować, to prosiłbym panią prezes….

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Alicja Adamczak:

Będę się streszczać, dobrze..

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Właśnie, bo bez dyskusji, to byłoby trudno.

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Alicja Adamczak:

Dobrze. Oczywiście. Poproszę o kolejny slajd. Proszę uprzejmie zerknąć, że nie tylko w Polsce jest tak, że ktoś jest dobry, jest potentatem, jeśli chodzi o rozwiązania techniczne. To samo jest w tej rzeczywistości zagranicznej. Siemens, tyle patentów uzyskanych w skali roku, a tu poszczególne firmy, gdzie dominują te, których liczba uzyskanych patentów jest nieporównywalna z Polską. Oto 45 patentów udzielonych dla Pol-

ski w roku 2011, a tu są w zdecydowanej liczbie firmy spoza Europy; większość z nich, to firmy azjatyckie.

O znaczeniu własności przemysłowej mówiliśmy, zastanawialiśmy się na tym, co to daje. To jest bardzo ważne, stanowi to bardzo istotny element uzyskiwania przewagi konkurencyjnej na rynku i w tym zakresie Urząd Patentowy robi bardzo wiele, wychodząc nawet poza zakres swojej działalności statutowej. Na kolejnych slajdach są przykłady różnego rodzaju konferencji, które oferujemy przedsiębiorcom, środowisku naukowemu, młodzieży, właściwie wszystkim grupom zawodowym, społecznym i wiekowym. Są to warsztaty, szkolenia, targi, wystawy, konkursy na rozstrzygnięcie których, jeśli pan przewodniczący się zgodzi, pozwolę sobie wręczyć zaproszenia na dzień 7 grudnia. Realizujemy po raz pierwszy projekt systemowy, który kierujemy do małych i średnich przedsiębiorstw, z którym mamy bardzo wiele problemów, chcąc go zrealizować w najwyższych standardach jakości, ze względu na zbyt małą liczbę pracowników, którzy się nim zajmują. Oczywiście korzystamy z nowości informatycznych, z którymi też mamy wiele problemów, ale nie rzecz chyba w ukazywaniu tu wszystkich problemów, które mamy.

Zakończyłabym ostatnim slajdem, który podczas poprzedniej prezentacji był jednym z pierwszych, obrazującym, ile różnego rodzaju organów, instytucji uczestniczy w realizacji systemu ochrony własności intelektualnej w Polsce. Urząd Patentowy jest jednym z nich, powierzono mu wyłączność w zakresie przyjmowania zgłoszeń, rozpatrywania ich i udzielania praw wyłącznych na te rozwiązania. Ja bym w tym momencie pozwoliła sobie podziękować i prosić o pytania i dyskusję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo za tę interesującą prezentację. Pani prezes, szanowni państwo, jednak mam pewien problem, bo nas, szczególnie w Komisji Gospodarki, ale też i w Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, interesuje, w jaki sposób innowacyjność może wpłynąć na rozwój polskiej gospodarki. Wiadomo, że sytuację mamy taką, że jak pani mówiła, w różnych przedsiębiorstwach jest bardzo dużo wniosków. To jest rzecz oczywista, tylko wiem, że nie bardzo Urząd Patentowy ma możliwość to sprawdzić, że są techniczne możliwości przeniesienia powstających wzorów czy projektów wynalazków z przedsiębiorstw polskich do firm – matek, za granicę, bo są takie możliwości.

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Alicja Adamczak:

Tak się często dzieje.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Ja wiem o tym, że tak się dzieje, bo przecież lepiej jest mieć ten wynalazek za granicą i sprzedać go polskiej firmie – córce, i jednocześnie doprowadzić do tego, że polskie przedsiębiorstwo, zakupując patent, ma koszty i nie wykazuje zysków. To wszystko, to jest rzecz oczywista. Mówiła tu pani, że w Polsce przeznacza się 0,7% PKB na naukę i rozwój. W świecie dużą część pieniędzy na te cele dają korporacje, duże przedsiębiorstwa. Jeśli my takich nie mamy, to… Przecież Fiat Auto Poland nie będzie dawał pieniędzy na rozwój w Polsce, tylko we Włoszech. Tego typu mechanizm działa najoczywiściej na naszą niekorzyść, na niekorzyść polskiej gospodarki, ze szkodą dla jej konkurencyjności. Może byłoby to mniej pytanie do pani, bardziej do Ministerstwa Gospodarki, ale także dobrze byłoby, abyśmy – odnosząc się do Urzędu Patentowego – rozważyli, jakie są możliwości wprowadzenia jakich mechanizmów, aby w Polsce poprawić sytuację w tym zakresie? Może nie jestem mamutem, ale nie jestem też młodzieńcem, i od kiedy pamiętam, dyskutuje się nad problemem braku innowacyjności polskiej gospodarki. W zasadzie ciągle, *da capo*, pojawiają się te same argumenty. Nie wiem, czy ciąży nad nami jakieś przekleństwo? Coś na rzeczy jest, że jakoś tych możliwości brak. Może dobrze byłoby tak zrobić, żeby w uczelniach, jeśli profesorowie coś zrobią, mieli jakieś osobiste prawa do wynalazku, a nie tylko wyższa uczelnia? Nie wiem. Trzeba coś próbować robić, bo bez tego ciągle będziemy dostarczycielem siły roboczej, to znaczy intelektualnej siły roboczej, dostarczycielem wynalazków, a korzyści z nich będzie czerpał kto inny. Jeśli mamy aspiracje, by doganiać świat, to ten stan trzeba zmienić. Gorzej z tą realną dyskusją

na ten temat, co tutaj zrobić? Może by w kilku zdaniach pani spróbowała powiedzieć, jakie mechanizmy należałoby uruchomić? Dziękuję.

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Alicja Adamczak:

Dziękuję, szanowny panie przewodniczący. Jeśli mogę sobie pozwolić na takie refleksje, to bardzo ważnym elementem jest funkcjonowanie systemu edukacji narodowej. Mianowicie udało się nam…

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Proszę państwa posłów o zgłaszanie się do wypowiedzi. Pan poseł Dolata też, będę zapisywał.

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Alicja Adamczak:

Udało nam się po wielu, wielu latach starań to, że decyzją pana ministra Seweryńskiego, a później pani minister Kudryckiej, wprowadzony został do standardów nauczania, obligatoryjnych standardów nauczania, przedmiot „Ochrona własności intelektualnej". On w tej chwili został również uwzględniony w krajowych ramach kwalifikacyjnych, ale to już stanowi, że przyszli pracodawcy i pracownicy będą mieli wyobrażenie i wiedzę na temat własności intelektualnej dla ochrony ich interesów, ich działalności gospodarczej. Jednak to jest troszeczkę za późno. To jest bezwzględnie nasze osiągnięcie, ale ten system edukacji w zakresie edukowania w kierunku postaw kreatywnych, innowacyjnych, powinien się zacząć już na poziomie podstawowym. Obserwujemy to w Korei, to samo obserwujemy, jeśli chodzi o Finlandię. W tej chwili w wielu krajach świata, tych najbardziej uprzemysłowionych, system edukacji dzieci i młodzieży zmierza w kierunku kształtowania ich kreatywności, innowacyjności. To ma bardzo duże znaczenie. Moim zdaniem, powinno się wiele zmienić w systemie edukacji narodowej.

Druga refleksja, o której wspomniał pan przewodniczący, dotyczy osobistego zainteresowania. Od około dwóch lat w uczelniach, zwłaszcza państwowych, wprowadzane są regulaminy zarządzania własnością intelektualną. Jednym z elementów każdego takiego regulaminu – a taki regulamin powinien istnieć w każdej firmie – jest wyraźne stwierdzenie, w jaki sposób będzie właściciel, czyli uczelnia, czy przedsiębiorca dzielił się z twórcami korzyściami, które uzyska z wdrożenia rozwiązania bądź to poprzez sprzedaż licencji, bądź sprzedaż praw, czy też wdrożenie we własnej firmie. To w znakomitym stopniu sprawi, że element osobistego zainteresowania będzie wpływał na większe współdziałanie ze strony twórców w kierunku przemysłowego wykorzystania rozwiązań. Niemniej, niezależnie od tego, uważam, że bardzo ważną rzeczą jest poprawienie – o czym wspominałam – tej współpracy pomiędzy przemysłem czy przedsiębiorcami a naukowcami, żeby więcej rozwiązań powstawało na zamówienie. W ten sposób będzie to również zachęta do dofinansowywania działalności badawczo-rozwojowej. Nie jest to komfortowa sytuacja dla nas, że w wyniku prywatyzacji przedsiębiorstw przez obcy kapitał, tak, jak pan przewodniczący powiedział, centra badawczo-rozwojowe przez nowych właścicieli zostały przeniesione za granicę. W związku z tym, tak jak wcześniej obserwowało się zupełnie inną jakość współpracy pomiędzy tymi dwoma sektorami, tak w tej chwili to mocno kuleje i bardzo szkoda. Poza tym wiele działań powinno się skierować na podnoszenie świadomości, na szkolenia, przy czym obserwujemy problem: małe i średnie przedsiębiorstwa bardzo często nie są w ogóle zainteresowane uczestnictwem w tych szkoleniach w tych konsultacjach. Bardzo często, jeżeli współpracują z rzecznikiem patentowym, który ich obsługuje, to jego wysyłają na szkolenie, a przecież nie trzeba przekonywać przekonanego. To do nich ta wiedza ma trafić. Później nie ma przepływu informacji między rzecznikiem a jego mocodawcą. W związku z tym nie wiem, w jaki sposób trafić do każdego małego i średniego przedsiębiorstwa. Ten system edukacji długofalowo wydaje mi się sensowny i istotny.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję pani prezes. Szanowni państwo, zapisałem do dyskusji państwa posłów w następującej kolejności: panowie Dolata, Czarnecki, pani Fabisiak, pan Piątkowski, pani Nykiel. Dobrze widziałem? Pani Nykiel, pani się zgłaszała? Tak, bo jako pierwszego zgłaszającego się zobaczyłem pana Dolatę. Wprawdzie pan przewodniczący mówi

tu o panu Czarneckim, ale ja widziałem pana posła Dolatę. Przewodniczący coś musi móc. Proszę bardzo.

Poseł Mirosława Nykiel (PO):

Skorzystam z uprzejmości pana posła, dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, ja w podobnym tonie, jak pan, zacznę swoje pytanie, kierując je do pani prezes. Polski paradoks polega na tym, że utrzymujemy taki wysoki poziom wydawanych przez państwo środków na badania i rozwój wśród państw unijnych, a zaangażowanie prywatnego biznesu jest słabe. O tym mówiliśmy. Dziękujemy pani prezes za naprawdę bardzo obszerne i wyczerpujące materiały. Szkoda, że jest tak dużo statystyk. One są potrzebne, ale nie ma rekomendacji rozwiązań, a to byłoby nam bardziej przydatne jako posłom, by móc się wypowiadać na podstawie konkretnych propozycji. A my ciągle tylko omawiamy statystyki i trochę tak rozkładamy ręce z niemocy.

Chciałam podkreślić kwestię małych i średnich przedsiębiorstw. Dużo pani tu na ten temat mówiła. Nie będę powtarzać danych ze statystyk, chciałabym podkreślić co innego. Byłam przedsiębiorcą średnim i coś wiem na ten temat. Nie ma żadnych dodatkowych bodźców ze strony rządu, żadnego zainteresowania, jeśli chodzi o zwolnienia podatkowe, o jakieś zachęty, a mały i średni przedsiębiorca działa w bardzo trudnych realiach. Najczęściej ten pomysłodawca, prezes, jest prawnikiem, organizatorem i najzwyczajniej nie ma czasu na tak wielu obszarach funkcjonować i jeszcze być konkurencyjnym i dbać o to, żeby zarobić, żeby były zyski. To jest problem i trzeba stworzyć system wsparcia. Jeśli chcemy myśleć o innowacyjnej gospodarce, to musimy pomyśleć o systemach innowacyjnych. W tej chwili już nie działa się pojedynczo, działa się w partnerstwie, działa się systemowo, jeśli chodzi o innowacje, tak, żeby one przekładały się na wyniki gospodarcze.

Przeglądając materiały, bo ten temat mnie żywotnie interesuje, szukając rozwiązań, nie spotkałam za wiele takich systemów wdrożonych w Polsce. Jeśli nie będzie systemu wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw, oprócz tych bodźców, o których mówiłam – finansowych, podatkowych, to rzeczywiście nie zrobimy kroku naprzód. A czas szybko pędzi. Mam przykład w materiałach naszego wynalazcy lasera, który nie rozwinął się, bo myślał, że tylko on ma patent, a przykład podobnego lasera, tylko w oparciu o inną technologię, miał inny przedsiębiorca w Polsce i jeszcze inny za granicą. Teraz działa się w partnerstwie, w systemie, przy współpracy, a nie na zasadzie, że coś tam odkryjemy, coś sprzedamy. Dałam przykład tego przedsiębiorcy od lasera, który nie potrafił zbudować takiej strategii przełożenia wynalazku na konkretny sukces w dłuższej perspektywie czasowej. Myślę, że o tym powinniśmy rozmawiać.

Panie przewodniczący, mam taką uwagę organizacyjną. Przyglądam się tym naszym posiedzeniom już trzecią kadencję, wcześniej w Senacie, teraz w Sejmie i wydaje mi się, że jest potrzeba powołania jakiejś stałej podkomisji, która by się tymi zagadnieniami zajęła, wypracowała konkretne systemy, zbliżyła świat nauki do świata biznesu, bo – moim zdaniem – wszystko to, co nie sprawdza się w biznesie, w gospodarce, jest robione na półkę. Tak przynajmniej jest w Stanach Zjednoczonych. U nas za dużo jest tych prac teoretycznych, za dużo na to wydajemy pieniędzy. Zbyt mało przekłada się to na konkretne biznesowe rozwiązania. Nie chciałabym przedłużać wystąpienia. Od kilku miesięcy rozmawiam z przewodniczącym Czerwińskim na temat powołania takiej podkomisji. Myślę, że ten pomysł dojrzeje, bo w tak dużej grupie, przy naszej aktywności poselskiej w wielu komisjach i zespołach, trudno rozstrzygać o bardzo istotnych problemach. Wiem, że pani prezes miałaby jeszcze wiele do powiedzenia, bo te materiały były bardzo bogate. Żeby coś zaproponować, trzeba najpierw coś wiedzieć. Dlatego taki wniosek organizacyjny chciałam zaproponować. Chciałam zapytać o systemy wsparcia. Jeśli ktoś z referujących temat ma informacje dotyczące tego, jakie konkretnie systemy wsparcia innowacyjności dla małych i średnich przedsiębiorstw działają w Polsce, to chętnie bym o tym usłyszała, bo przeglądając materiały na to nie natrafiłam. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Co do sprawy organizacyjnej, to powiem, że w poprzedniej kadencji o tym myśleliśmy, ale powstała Komisja Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii

i boję się, że może być z tym problem, ale możemy o tym porozmawiać. Dziękuję. Żeby nie przedłużać, proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, cieszę się, że zabieram głos jako drugi, bo po tym, co powiedziała pani poseł Nykiel, to warto dodać jedno zdanie komentarza. Jeśli pani poseł dostrzega, że pod względem nakładów jesteśmy na poziomie najlepszych państw w Unii Europejskiej, to jestem zaciekawiony, gdzie też pani wyczytała takie informacje, gdzie je pani znalazła? To po pierwsze.

Poseł Mirosława Nykiel (PO):

W materiałach, które mieliśmy dostarczone na posiedzenie Komisji.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

To najwyraźniej czytaliśmy zupełnie inne materiały, bo te, które ja otrzymałem, co najmniej..

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Panie pośle, pani prezes mówiła o tym, ile rządy przeznaczają środków, a nie o tym, ile w ogóle na to idzie. Resztę daje biznes.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ależ oczywiście i również, jeśli chodzi o rządowe nakłady, wyglądamy w sposób beznadziejny. Na przykład na naukę i szkolnictwo wyższe są wydatki tego rzędu, że jeden uniwersytet amerykański ma większy budżet niż wynosi budżet polskiej nauki. Naprawdę, nie mówmy takich rzeczy. Pani poseł wypowiadała się w takim duchu, że „coś by trzeba zrobić”. Pięć lat rządzicie i nic nie zrobiliście. Naprawdę, trzeba było coś przez te pięć lat zrobić, żeby teraz tej sytuacji tak nie komentować, ale mniejsza o to.

Rozpocznę od tego, że oczywistością, truizmem jest twierdzenie, że Polska nie należy do krajów innowacyjnych. Przyczyn jest bardzo wiele, między innymi niski poziom finansowania nauki, a na pewno słabość polskiego kapitału. Niestety, to też jest zasługa waszych rządów, że wyprzedajecie polskie firmy w obce ręce i pierwsza rzecz, jaką najczęściej robi ten nowy właściciel, to likwidacja centrum badawczego tej firmy i przeniesienie badań do jego centrali. O tym też mówił pan przewodniczący.

Jednak akurat dzisiaj, na wspólnym posiedzeniu Komisji, mówimy o Urzędzie Patentowym i zabrakło mi w wystąpieniu pani prezes refleksji dotyczącej tego, co Urząd Patentowy mógłby zrobić, żeby ta sytuacja uległa chociaż częściowej poprawie, bo tym tematem zajmujemy się już po raz wtóry. Mieliśmy kilka posiedzeń Komisji, na których ten temat był poruszany, i, niestety, ja nie dostrzegam tej refleksji u pani prezes, bo Urząd Patentowy widziany oczyma wynalazców, to jest taki bastion, twierdza umocniona, którą musi wynalazca zdobywać, musi się przedzierać przez ten gąszcz biurokratycznych procedur, różnych utrudnień. To między innymi powoduje, że wielu wynalazców nawet nie podejmuje tego trudu, a niektórzy walczą z Urzędem Patentowym nie miesiące nawet, tylko lata. Przykładów jest bardzo wiele. Słyszałem niedawno, że na przykład ocena wzoru przemysłowego w Urzędzie Patentowym zajmuje kilkanaście miesięcy. Coś, co mogłoby praktycznie być robione od ręki, trwa bardzo długo. Kolejna kwestia, to są te kryteria przy ocenie wynalazków, chodzi mi chociażby o nowość światową – projekt EPAR, czyli wynalazek pana Łągiewki. Tutaj, jak soczewce widać wszystkie niedoskonałości w funkcjonowaniu Urzędu Patentowego, bo taki sam wynalazek, ściągnięty bezczelnie przez naukowca z Uniwersytetu w Cambridge, pana profesora Malcolma Smitha, tam został natychmiast zarejestrowany, bez najmniejszych problemów. Anglicy nie szukali, czy może przypadkiem w Polsce ktoś na takie rozwiązanie nie wpadł, tylko po prostu wniosek patentowy uznali. Co więcej, ja to sobie specjalnie zapisałem, bo to jest w stenogramie posiedzenia naszych Komisji. Sama pani prezes wtedy powiedziała: „wynalazek profesora Smitha nie jest tożsamy z wynalazkiem Łągiewki”. Użyła pani tej samej argumentacji, której używają Anglicy. Jeśli polski Urząd Patentowy staje po stronie angielskich naukowców w sporze z polskimi wynalazcami, to coś jest nie tak. Ja zarzucam wam przede wszystkim to, że wy staracie się dopełnić wszystkich biurokratycznych procedur, nie widząc interesu kraju, że wy nie działacie, w gruncie rzeczy, w interesie

kraju, tylko w imię jakichś wyimaginowanych lub nadmiernie zaostrzonych rygorów prawnych, które powodują, że wiele wynalazków mogłoby zostać zarejestrowanych, ale z tego względu to się nie dzieje. I tutaj przykład walki pana Łągiewki o rejestrację jego licznych wynalazków, a jest już coraz więcej jego zgłoszeń patentowych, jest najlepszym tego dowodem.

Czytałem relacje z konferencji prasowej pani prezes i pani się tam cieszyła, podsumowując działania Urzędu Patentowego z dodatniego wyniku finansowego. Ja, szczerze mówiąc, nie wymagałbym od Urzędu Patentowego, żeby miał dodatni wynik finansowy, chociaż to świetnie, że tak jest, ale to chyba nie jest główny cel istnienia Urzędu. Główny cel istnienia Urzędu, to promowanie wynalazczości, promowanie innowacyjności. Na ten temat pani prezes właściwie nic nie powiedziała, używała też takich, powiedzmy, sformułowań, które jakby pachną mi poprzednią epoką, jak na przykład: „ogólna liczba zgłoszeń była o 20% wyższa niż w 2010 r. i o 31% wyższa od planowanej, działaliśmy ponad plan", ale co z tego wynika, jaki jest tego efekt? O to my panią prezes pytamy, co pani prezes zalecałaby rządowi czy Sejmowi? W jakich miejscach zmienić ustawy, żebyście mogli działać skuteczniej, lepiej, proinnowacyjnie? Jeśli widzi pani takie przeszkody, to pani, jako osoba, która jak sądzę, ten temat zna dogłębnie, powinna wskazywać te miejsca, bo co z tego, że pani apeluje do przedsiębiorców, do naukowców, żeby współpracowali? Przecież te apele, to są banały, w ogóle pani nie powinna o takich rzeczach mówić. Pani powinna mówić o zakresie swoich kompetencji, a nie o lekcjach w szkole. Naprawdę, niech mi pani wierzy, że ani lekcje w szkole, ani to, że nauczyciel będzie młodemu człowiekowi mówił, co należy zrobić, żeby zarejestrować patent, nie sprawią, że Polska stanie się krajem innowacyjnym. Podniesienie poziomu nauczania – tak, zwiększenie wydatków finansowych na szkolnictwo, na badania naukowe – tak, ale nie tego typu rzeczy. Naprawdę bardzo proszę, żeby była jakaś głębsza refleksja na temat tego, co Urząd Patentowy robi.

Zakończę moją wypowiedź taką tezą: jesteście bastionem, bronicie tego bastionu przed wynalazcami, z których wielu będzie omijało polski Urząd Patentowy i będą się zgłaszać ze swoimi wynalazkami do Europejskiego Urzędu Patentowego i tam będą rejestrować swoje rozwiązania, w Polsce przez Europę, a nie przez polski Urząd Patentowy. To postawi w ogóle pod znakiem zapytania sens istnienia tego urzędu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Pani poseł, to była tylko ocena.

Poseł Mirosława Nykiel (PO):

Nie, nie, ja chcę tylko odpowiedzieć. Pan poseł zadał mi pytanie i bardzo proszę, panie przewodniczący, *ad vocem*, króciutko.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Nie. Nie, na końcu, będzie pani w następnej kolejności. Teraz pani poseł, mamy tylko 25 minut. Pan poseł Czarnecki. No, nie mogę.

Poseł Mirosława Nykiel (PO):

Może pan, bo ad vocem zawsze się dopuszcza, panie przewodniczący, a padło pytanie wprost do mnie o to, gdzie to wyczytałam. Pan poseł był uprzejmy zakpić z mojej wypowiedzi, więc chciałabym odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

To proszę bardzo.

Poseł Mirosława Nykiel (PO):

Bardzo dziękuję, panie pośle, raz jeszcze, bo był pan uprzejmy umożliwić mi wystąpienie przed panem. Już odpowiadam panu posłowi Dolacie: „Ekonomiczne uwarunkowania tworzenia ochrony własności intelektualnej i przemysłowej w Polsce", strona 5. To materiał, który dostaliśmy przed tym posiedzeniem, w sprawie dzisiejszego tematu. Trzeba czytać materiały. I tak, jak powiedziałam…

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo, kończę tę dyskusję.

Poseł Mirosława Nykiel (PO):

Nie, nie, nie, ale…

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Czarnecki. Pani poseł, ja nie mogę dopuścić do…

Poseł Mirosława Nykiel (PO):

Panie przewodniczący, nie ustąpię.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Pani poseł, odbieram pani głos.

Poseł Mirosława Nykiel (PO):

Nie ustąpię, dlatego, że pan się tutaj politycznie zachowuje. Skoro był pan Dolata…

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

To pani się zachowa politycznie później.

Poseł Mirosława Nykiel (PO):

Nie, nie.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Pani poseł, odbieram pani głos. Pan poseł Czarnecki.

Poseł Witold Czarnecki (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Chciałem zabrać głos na wspólnym posiedzeniu Komisji i powiedzieć, że od wielu lat jestem koreferentem w przypadku omawiania budżetu Nauka – część 28, i już nudzi mi się to mówić, ale pewne rzeczy muszę powtórzyć na wspólnym posiedzeniu Komisji, bo jednak tu mówię znacznie rzadziej. Aby państwu uświadomić, że ten temat jest mi bliski, powiem, że byłem również wiceprzewodniczącym Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii w poprzedniej kadencji. Kilka faktów na sam początek, żebyśmy nie mieli chaosu w przekazywaniu informacji, bo rzeczywiście w przekazie pani prezes mamy pewien chaos i trudno wyłuskać rzeczy najistotniejsze. Najistotniejsze jest to, że Polska, przystępując do Unii Europejskiej, wzięła na siebie zobowiązania. Te zobowiązania, które na początku osiągały na przykład w zakresie finansowania badań naukowych i rozwoju 3% PKB, zostały zredukowane umową z Unią Europejską do 1,7% PKB. Tyle nam się udało wynegocjować, bo rzeczywiście polska gospodarka nie jest w stanie udźwignąć finansowania na poziomie 3% PKB, to jest przecież 45 mld zł. Będąc w sytuacji komfortowej, bo żaden polski rząd jeszcze nie był w takiej sytuacji, że jest tak wielka perspektywa finansowania zewnętrznego, perspektywa dotycząca lat 2007–2013, tego nie wykorzystano. I to jest główny zarzut pod adresem rządu i to są skutki widoczne w tej sferze, bo chociaż wzrastają nakłady na badania i rozwój, to jednak one cały czas wahają się w granicach 0,4% PKB. Powinny zaś dzisiaj, abyśmy doszli do poziomu 1,75% PBK w 2020 r., co jest naszym zobowiązaniem, wahać się zawsze w okolicach 0,4%. Od podmiotów zewnętrznych, czyli nie z budżetu państwa, dochodzi niecałe 0,3% PKB. Nawet nie – 0,28% tych nakładów, co państwo. Czyli, generalnie, nakłady są absolutnie niewystarczające do tego, co wynika z naszych zobowiązań, jako członka Unii Europejskiej, a przecież w „Europie 2020”, w programie piszemy, że aby Europa się nie cofała, musi przeznaczać 3% PKB na badania, bo inaczej sama Europa spadnie do II ligi krajów. To jest dla każdego oczywiste, bo przecież tylko dwa uniwersytety europejskie są w pierwszej dwudziestce uniwersytetów światowych, a polskie gdzie są, to już nie powiem. Proszę państwa, Polska się z tego zobowiązania nie wywiązuje, mimo że propaganda mówi cały czas, że prawie skokowo wzrastają nakłady na badania i rozwój, co oczywiście nie jest prawdą. Pani prezes, jak pani znalazła jakiś wskaźnik, że Polska jest w statystykach gdzieś wysoko, to oznacza, że pani dokonała pewnej manipulacji i żyje pani w wirtualnym świecie. Pani prezes, średnia w Unii Europejskiej patentów zgłaszanych w Europejskim Urzędzie Patentowym wynosi 128, Polska zgłasza ich 4. Polska zgłasza tyle patentów w ciągu roku, co Niemcy w ciągu kilku godzin. Panią to zadowala, pani prezes? Mała Szwajcaria zgłasza tyle patentów w ciągu tygodnia, co Polska w ciągu roku. I my mamy być z tego zadowoleni? W naszym budżecie

zadaniowym, który oceniałem, liczbę patentów zgłaszanych w Europejskim Urzędzie Patentowym ustalono na 45. Jak pani wie, na pewno zgłaszają najwięcej Stany Zjednoczone, potem Niemcy, Korea, Japonia, ale największą skuteczność mają Niemcy – 40%, Stany Zjednoczone – 22%, a my mieliśmy skuteczność zgłaszania patentów wynoszącą 11%, dzisiaj 9%. Na ponad 400 patentów, nam tylko 45 zgłoszono, czyli mamy bardzo niską skuteczność zgłaszanych patentów, najmniejszą chyba ze wszystkich krajów. Czyli, że nie tylko, że mało zgłaszamy, to jeszcze mało skutecznie. Nie podała pani w opracowaniu drugiego wskaźnika budżetu zadaniowego, a punkt drugi jest wskaźnikiem zgłaszania patentów w Urzędzie Patentowym Stanów Zjednoczonych. Tego mi zabrakło. Zabrakło mi w opracowaniu tego, że pani nie rozgraniczyła wynalazków ze wzorami użytkowymi, tylko wszystko jest wrzucone do jego worka, jeśli chodzi o polski Urząd Patentowy. To braki.

Istotnym problemem finansowania badań był wadliwy system podziału środków finansowych na naukę, skutkujący ich znacznym rozproszeniem. I teraz wrócę do tego, co my zrobiliśmy w 2007 r. Rząd Jarosława Kaczyńskiego w 2007 r. powołał Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. W założeniu to centrum miało pilotować wielkie projekty badawcze, wielkie, czyli takie, których nie mógłby udźwignąć żaden z uniwersytetów. I co zrobił rząd pana Donalda Tuska? Oczywiście poszedł w rozproszenie badań naukowych, w kompletny bezsens. Dzisiaj nie ma żadnej polskiej nauki. Musimy powiedzieć, że żaden rząd nie był w tak komfortowej sytuacji, mając tak wielką perspektywę. Mamy jedną szansę już prawie zmarnowaną. Przyjdzie druga perspektywa. Jak drugi raz tę perspektywę na lata 2014–2020 zmarnujemy, to po prostu będzie zbrodnia, bo nie można zmarnować takiej szansy, gdyż albo się odbijemy i będziemy mieli innowacyjną gospodarkę, albo będziemy tkwić w zadowoleniu, jak pani prezes, a nie ma pani prawa być zadowolona. Te liczby są porażające. Nie ma pani prawa niczym się tłumaczyć. Musimy się porównywać z czymś, z czym się da porównywać. Manipulacja cyframi, manipulacja liczbami, to, co pani dokonała, żeby pokazać, w którym miejscu jesteśmy, w czym jesteśmy lepsi i co panią zadowala.

Zadowolony byłbym, gdybyśmy byli chociaż na poziomie co najmniej Hiszpanii, a na pewno Czech. Małe Czechy mają znacznie większą skuteczność patentów, małe Czechy mają więcej patentów niż my, my – wielki, olbrzymi kraj europejski. I my mamy być zadowoleni? Polityka państwa jest niewłaściwa nie dlatego, że chce tego pani Kudrycka, tylko dlatego, że minister finansów nie pozwala prowadzić właściwej polityki państwa, bo jeżeli minister finansów ogranicza badania, ogranicza finansowanie nauki do tego, że my 0,4% PKB przeznaczamy na badania, to cudów nie będzie. Izrael przeznacza 4,4%, Japonia – 3,4% PKB, a my – 0,4%, bo to, co dają firmy na badania, to są badania szczególne, one są mało efektywne.

W Polsce musi się coś zmienić, musi też inaczej funkcjonować pani urząd, pani prezes. To nie może być tak, że jest tu pani już któryś raz i kolega Dolata i ja mówimy co roku to samo i nic się nie zmienia. To pani jest szefem tego urzędu, to pani musi kreować politykę państwa w tym względzie. To nie może być tak, że pani mówi: powiedzcie mi, co mam zrobić. Bo to, że zniszczono NCBiR, to jest dla mnie oczywiste, to, że rozproszono badania, to jest oczywiste, tylko że dzisiaj, jak to mówię, to tak, jakbym rzucał grochem o ścianę, bo nikt tego nie słucha.

Na posiedzeniach Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży to samo. Każdy mówi, że pani Kudrycka ma rację. Gdyby miała rację, to bylibyśmy w innej sytuacji. Pani Kudrycka mi powiedziała kiedyś, kiedy obejmowała urząd, że jak go obejmie, to za pięć lat nasz najlepszy uniwersytet będzie w pierwszej pięćdziesiątce. Jest jakiś w pierwszej pięćdziesiątce? To było kompletnie oderwane od życia. Jest bardzo trudno znaleźć się w pierwszej pięćdziesiątce. A pani minister tak powiedziała i, oczywiście, jej słowa się nie sprawdziły. Musimy zmienić finansowanie, zwiększyć je, a – po drugie – musi być racjonalna polityka urzędu pani prezes. Ja na przykład nie wiem, nawet w tych materiałach nie jestem w stanie odróżnić wzorów użytkowych od patentów, to wszystko jest wrzucone do jednego wora, tak żeby trudno było dyskutować i odróżnić, co jest istotne, a co nie jest. Przecież najważniejsze są wynalazki i te rzeczy, które służą gospodarce, a nie to,

że ktoś sobie wzór użytkowy taki czy inny zastrzeże, chociaż to też może ważne i przynosić również gospodarce efekty.

Na koniec chciałbym powiedzieć tak: budżet zadaniowy, który oceniałem w tym roku, był ustawiony na niskim poziomie w zakresie tak istotnego miernika, jak liczba patentów. Jak pomyślę sobie, że jest on ustawiony na poziomie tylu patentów, ile Niemcy robią w ciągu kilku godzin, to coś tu nie gra, w ciągu kilku godzin, ja już więcej nie mówię. Pan przewodniczący daje mi znak, że czas minął. Bardzo państwu dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Przepraszam, że przerywam, ale chciałbym, żeby każdy mógł zabrać głos. Przepraszam. Teraz pani posłanka Fabisiak, potem pan poseł Piontkowski.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Czarnecki odniósł się w dużej mierze do problemów szkolnictwa wyższego i nauki i poniosły emocje. Odpowiem tylko bardzo krotko. Rozmowa z panią minister Kudrycką była rozmową prawdziwą, panie pośle. Dlatego przeprowadzana była reforma szkolnictwa wyższego w sześciu ustawach. A teraz *ad rem*.

Pani prezes, otrzymaliśmy bardzo skrupulatną diagnozę sytuacji. Chciałabym tę diagnozę powiększyć o pytanie dotyczące udziału różnego typu jednostek w zgłaszanych patentach, już traktowanych nie *en mass,* i prosiłabym o podanie procentowe ich udziału. Chciałabym spytać o jednostki naukowe, placówki naukowe, takie jak jednostki Polskiej Akademii Nauk, jednostki dydaktyczno-naukowe, takie jak wyższe uczelnie – porównawczo, wreszcie biznes i na końcu indywidualni wynalazcy. Jak to procentowo się składa na tej mapie w porównaniu ze światem, bowiem ta informacja jest dla nas bardzo ważna? Pewna konkluzja, padająca podczas posiedzenia Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży dotyczyła małego związku między efektami badań naukowych i wdrożeniem tych badań. Nie myślę tu o badaniach podstawowych, bo to oczywiste, że nie może tu być wdrożenia wprost. To łączenie jest biznesem, stąd konieczność zmian i przeprowadzone reformy. Chciałabym, żeby nam pani te dane przybliżyła, bo tu, oczywiście, spadły na panią winy, za które pani nie ponosi absolutnie odpowiedzialności, niemniej jednak chciałabym się podpisać także pod tymi głosami, które mówiły o tym, że oczekiwaniem obu Komisji było otrzymanie pewnej dozy informacji kreatywnych. Ja też bym oczekiwała, że pani przedstawi nam problemy ustawowe, bo od tego jesteśmy ciałem ustawodawczym, aby pomagać państwu w zmianie ustawodawstwa. Na pewno prawo autorskie wymaga takich zmian, nie rozwijam tego tematu. Zgadzam się z panią w pełni, że potrzebna jest edukacja dzieci, edukacja, która będzie dzieci uczyła kreatywnego myślenia. Może jednak te pani wnioski nie były wygłoszone dość wyraziście, ale pani nam przedstawiła pewne propozycje pod rozwagę. To jest posiedzenie Komisji nie jedyne, możemy się spotkać raz, drugi, trzeci po pani sugestiach inspirujących nas do kreatywnego myślenia, którego efektem będzie wypracowanie pewnej polityki. Do tego potrzebna jest inspiracja. Jesteśmy posłami mającymi szerokie spectrum spraw i dlatego spotykamy się z danym resortem, z daną grupą środowiskową, aby zasygnalizowano nam pewne problemy. Może nie jest na to czas, ale ja osobiście bardzo proszę, abym odpowiedź w tej sprawie otrzymała na piśmie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo, pan poseł Piontkowski

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Problem, o którym rozmawiamy dotyczy nie tylko Urzędu Patentowego, lecz jest wynikiem stanu polskiej gospodarki. Część zarzutów, które spływają na panią prezes, nie powinna być kierowana pod jej adresem, ale raczej w stronę rządzących czy niektórych innych resortów. Sama konstatacja, że wyprzedaliśmy majątek narodowy i w tej chwili nie mamy biznesu prywatnego, który chciałby wyłożyć pieniądze na badania i rozwój, nie obciąża samego Urzędu Patentowego, tylko raczej polską politykę gospodarczą, prywatyzacyjną i jest to efektem pewnych działań. Natomiast do pani prezes można mieć w tym kontekście pytania: ile razy na przykład zwróciła pani uwagę ministrom odpowiedzialnym za prywatyzację i sprzedaż majątku na to, że sprzedaż konkretnej polskiej

firmy może dać również efekt uboczny, albo bardzo ważny, polegający na tym, że zmniejszy się nasz potencjał intelektualny badawczo-rozwojowy? Czy kiedykolwiek, chociaż raz, pani urząd zwrócił uwagę któremuś ministrowi na to, że prywatyzacja, wyprzedaż majątku narodowego może dać taki efekt? Po drugie, czy zwróciła pani uwagę na przykład Ministrowi Rozwoju Regionalnego, albo Ministrowi Skarbu, że powinien przeznaczyć część środków unijnych, albo część środków krajowych, na mobilizację polskich przedsiębiorców do badań innowacyjnych? Czy zasugerowała pani, że powinien być na przykład odpis podatkowy dla firm, które zgłosiły 1, 2, 5, 10 wynalazków w ciągu roku albo pięciu lat? Oczywiście rzucam te liczby trochę z sufitu, ale czy w ogóle zauważyła pani problem i próbowała sygnalizować tego typu rozwiązania? Czy na przykład przy korzystaniu ze środków unijnych nie zdecydowano by się na przyjęcie podobnych rozwiązań? Ja rozumiem, że jest w Programie Operacyjnym Infrastruktura i Środowisko odpis na działania innowacyjne, ale te działania bardzo często z innowacyjnością nie mają nic wspólnego. Czy można tam zastosować mechanizm połączenia zgłoszenia jednego czy dwóch wynalazków, opatentowania ich, z możliwością uzyskania środków z Unii Europejskiej? Kolejny element, to ten, o którym mówił Zbyszek Dolata, czy w pani opinii polskie prawo patentowe w porównaniu z prawem europejskim czy światowym jest prawem łatwiejszym do sforsowania przez przedsiębiorców i wynalazców, czy trudniejszym? Jeśli są jakieś mankamenty, to czy pani w ostatnim czasie, wzorując się na niektórych rozwiązaniach zachodnich, zdecydowała się na poważną nowelizację polskiego prawa patentowego, aby ułatwić dokonanie zgłoszenia i obronę jego na forum międzynarodowym? Wspomniała pani o zaskakującym czterokrotnym wzroście zgłoszeń do Europejskiego Urzędu Patentowego. Ze 100 na 400. Powiedziała pani, „jestem zaskoczona". Czy to oznacza, że pani nie spodziewała się takiego wzrostu, a jeśli tak, to czy jest pani w stanie przynajmniej wyjaśnić, dlaczego kilkakrotnie wzrosła liczba zgłoszeń do Europejskiego Urzędu Patentowego?

I drugi element z tym związany – skuteczność tych zgłoszeń. Przeliczając tak na szybko, skuteczność polskich zgłoszeń, to jest to mniej więcej 10–11%, natomiast w przypadku zgłoszeń zachodnioeuropejskich, ale także i naszych sąsiadów: Węgrów, Czechow, jest to 25%. Z czego to, według pani, wynika? Przecież nie robią tego bezpośrednio przedsiębiorcy. Oni nie tylko, że nie są zorientowani prawnie, to mają przecież rzeczników patentowych, którzy ich reprezentują przed tymi instytucjami i ci rzecznicy powinni być dobrze przygotowani. Z czego, według pani, wynika ponad dwa razy mniejsza skuteczność polskich wniosków? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo panu posłowi. Teraz pan profesor Lubacz się zgłaszał, proszę bardzo.

Przewodniczący Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego Józef Lubacz:

Padło tu dużo ciekawych głosów. Chciałbym się ustosunkować do problemu, który podniósł pan przewodniczący, a problem był taki: dlaczego jesteśmy permanentnie, chronicznie nieinnowacyjni w Polsce? Chciałbym odpowiedzieć na to, moim zdaniem, fundamentalne pytanie, choć w moim przekonaniu, ma to dość słaby związek z Urzędem Patentowym. Moje zdanie jest takie, proszę państwa: przez te ponad 20 lat od przełomu żaden rząd polski nie zdecydował się – i to wszystkie, po kolei – żeby uznać, że modelem rozwojowym Polski stanie się innowacyjność, nauka, szkolnictwo wyższe itd. Tego objawem są tak niskie nakłady na naukę z budżetu państwa. One są żenująco niskie. Rada Główna od lat podejmuje swoje uchwały, zgłaszamy je w Sejmie i niczego to nie zmienia. A dlaczego tak się stało? W końcu tkwimy dalej w tym całym marazmie. Po pierwsze, jest brak woli politycznej. Po drugie, dołożyli się do tego makroekonomiści, i to od początku, łącznie z panem profesorem Balcerowiczem, który powtarza od wielu lat pewne twierdzenie. To rozumowanie jest mniej więcej takie: nie mamy dużych przedsiębiorstw, a tylko duże przedsiębiorstwa, które muszą konkurować w skali światowej, są skłonne wykładać pieniądze na innowacje, bo muszą, a te, które nie muszą, uważają, że lepiej kupować licencje. Oczywiście, ci duzi, o czym państwo mówili, tu weszli. Musieli wejść. Państwo tu mówicie o wyprzedaży majątku narodowego. Przecież polskie firmy i tak by upadły, ktoś musiał w to zainwestować, a my, biedacy, nie mieliśmy tego kapitału.

Ktoś musiał w to zainwestować, a kto może inwestować? Ten, kto ma pieniądze, czyli ci bogaci. I rzeczywiście, rozwalono przy tej okazji – czego na przykład nie zrobili Czesi – ośrodki badawczo-rozwojowe. Czesi zrobili trochę mądrzej. Oni też sprywatyzowali wszystko, co się dało, to nie w tym rzecz. Oni wyprzedali majątek narodowy, tyle tylko, że nie pozwolili rozwalić ośrodków badawczo-rozwojowych, na zasadzie: *okay*, kupujcie, ale to musicie podtrzymać. Myśmy tego nie zrobili. To był błąd z początku lat dziewięćdziesiątych, który się ciągnie.

Na szczęście, parę rzeczy się zmienia. Dam jeden przykład, może dwa. Firma Samsung jest daleko od Polski. W tej chwili ma ośrodek badawczo-rozwojowy tu, w Warszawie, zatrudniający 1500 osób. Szukają ciągle nowych powierzchni i kogo oni zatrudniają? No, naszych zatrudniają. A kogo, konkretnie zatrudniają? Głównie absolwentów naszych politechnik. To samo jest z firmą Siemens, która zatrudnia już 3000 osób w okolicach Wrocławia. Tutaj więc coś się zmienia. A dlaczego się zmienia? Bo mamy kadrę. Jeszcze na razie nie rozwaliliśmy wszystkiego i potrafimy tę kadrę wykształcić. Druga rzecz jest taka; jest taka teoria makroekonomiczna, która mówi, że dopóki PKB nie przekroczy pewnego poziomu, to łożenie w naukę, badania i rozwój, jest wyrzucaniem pieniędzy w błoto. Nieraz to słyszałem od wybitnych naszych ekonomistów i to wszystkich: z lewa, z prawa i od kogo tam chcesz. No i, oczywiście, czekamy aż ten poziom PKB na głowę wzrośnie i wtenczas być może ruszymy. Tylko, że już będzie za późno, bo kto będzie pracował? Nie będzie ludzi. Przecież, po pierwsze, trzeba inwestować w ludzi. Zainwestowano dużo pieniędzy ze środków europejskich w infrastrukturę, w budynki, w aparaturę. To jest prawda, tylko pytam, kto będzie tam pracował? Mam w tej chwili trudności, żeby pozyskać nowych ludzi do pracy, do pracy badawczo-rozwojowej, często muszę odmawiać realizowania projektów – tu już mówię o swojej sytuacji – bo nie mam kim tego robić. Młodzi ludzie nie są chętni, żeby pracować na uczelniach, bo zarabiają śmieszne pieniądze, muszą kombinować na dziesięć różnych sposobów, żeby się utrzymać. To jest mój kolejny apel.

Ja to robię osobiście, ale Rada Głowna Nauki i Szkolnictwa Wyższego apelowała wiele razy. Po pierwsze, trzeba w końcu powiedzieć, za co będziemy żyć za te ileś lat? Jaka będzie dźwignia rozwoju Polski? Nikt nie chce tego zdefiniować. Ja nie znam takich dokumentów. Dopóki tego nie zrobimy, będziemy tkwić w tym marazmie. Niedługo może być jeszcze gorzej. Zainwestowaliśmy duże środki w rozwój infrastruktury – i tym się chwali Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego – ale niebawem stanie się tak, że nie będzie kto miał tam pracować, a po wtóre, nie będziemy mieli środków, by te inwestycje utrzymywać, szczególnie że przez pięć lat nie wolno na nich zarabiać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo, proszę pana Kazimierza Sicińskiego, przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność".

Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność" Kazimierz Siciński:

Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, dziękuję bardzo za zaproszenie na to bardzo interesujące dzisiejsze spotkanie. Ponieważ jest mało czasu, to ja może skupię się tylko na kilku kwestiach, bo oczywiście temat jest tak szeroki, że można by rozmawiać do późnego wieczora, albo i do jutra. Pierwsza sprawa, dwadzieścia lat temu, my, jako „Solidarność", dopominaliśmy się o pakiety badawczo-rozwojowe przy prywatyzacji i ten temat znowu tutaj wyszedł przy okazji patentowania, bo się okazuje, że po prostu to było jedno ze źródeł tego zła. Wszyscy ministrowie gospodarki, wszyscy premierzy, którzy się zajmowali gospodarką, nawet ci, z którymi nawiązywaliśmy, że tak powiem, intelektualny konsensus, jak pan minister Steinhoff, zgadzali się z tym, a nigdy tego nie było. Nie wiem, dlaczego tego nigdy nie było, a myśleliśmy wówczas i mówiliśmy o sprawie w tych pakietów, również w kontekście własności przemysłowej, własności intelektualnej. Tu nie chodzi tylko o sferę badań, sferę, która będzie się zajmowała tylko badaniami, ale o tę szeroko pojętą, a więc również tą, kończącą się oryginalną twórczością naukową, która się przełoży na wzór gospodarczy. I nigdy tego nie było. Ale to już jest historia.

Pani prezes mówiła o kwestii, jak patentowanie może się przełożyć na gospodarkę. Sama pani powiedziała, że gdyby rola własności intelektualnej wzrosła, to indeks giełdy

by wzrósł i bardzo szybko wzrosłaby wartość naszej gospodarki i przełożyłoby się to na efekt ekonomiczny. Ale tego nie mamy. Mamy sporo patologii związanych z ochroną własności intelektualnej, z patentowaniem itd. Równocześnie jestem członkiem Komitetu Monitorującego Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, aczkolwiek nie od początku, i nie utożsamiam się z jego kształtem, jaki był zarysowany w 2007 czy w 2008 r. Natomiast są tutaj pewne obserwacje, związane z patologiami dotyczącymi małych i średnich przedsiębiorstw. Małe i średnie przedsiębiorstwa – a drążyłem ten temat – zachowują się, w gruncie rzeczy, bardzo racjonalnie. Jeżeli na przykład wiedzą, że patent zostanie udzielony za 5–6 lat, a produkt, który tworzą, będzie sprzedawany przez 3–4 lata, to po co im ten patent. Może go potem powiesi w pokoju, ozłoci ramkami itd. On się specjalnie nie przyda. Albo inna sprawa z zakresu tej patologii. Zgłoszenie nie jest w Polsce drogie, w porównaniu z tym, jak to jest gdzie indziej, ale potem ta ochrona jest droższa niż w Europie. I to jest pytanie do pani prezes, dlaczego się tak dzieje, że ta ochrona potem w sumie jest droższa? Dla małego i średniego przedsiębiorcy, to jest bariera ekonomiczna, bo patent jest dla niego tak dalekosiężny w czasie, że nie widzi on go w strategii swojej firmy, bo strategia nie jest na 20 lat w przypadku małego i średniego przedsiębiorcy, tylko znacznie krótsza. Również nie widzi motywacji w sensie ekonomicznym, bo ta ochrona będzie go za dużo kosztowała w stosunku do tego, co może uzyskać. To może czasem łatwiej taki mały czy średni przedsiębiorca pójdzie na to, że jakiś produkt, który dla niego jest bardzo ważny, obejmie tajemnicą, będzie trzymał to *know-how* tylko dla siebie, będzie sprzedawał, tak jak tylko będzie mógł, nie będzie tego ujawniał dalej, bo po co? I to też jest bardzo racjonalne myślenie.

Inna patologia, którą chciałbym poruszyć. Pani prezes mówiła, że ponad 40% wynalazków jest tworzonych przez uczelnie, różne panowskie instytuty, w każdym razie przez sektor nauki. Ale co się okazuje? Po prostu rola tego patentu dla tej instytucji nie jest wielka, bo za publikację można dostać więcej punktów przy ocenie parametrycznej niż za patent, a przecież patent, to jest naprawdę wyrafinowana części twórczości naukowej. Nie muszę nikogo o tym przekonywać na tej sali, bo państwo na pewno wielokrotnie prowadzicie dyskusje, to jest coś, co często jest kwintesencją tego procesu naukowego. Jak tu pani prezes mówiła, często to może być jeszcze zagrożone przez przedwczesne publikowanie na siłę, bo publikacje są u nas fetyszem, o publikacje nam chodzi itd. Szkoda, że tu nie ma jednego z naszych kolegów, który często przytacza taką sytuację, jak to jest z tymi publikacjami i z cytatami. Pewna kiepska publikacja jest tak namiętnie cytowana, no, bo jest kiepska i każdy za punkt honoru ma by ją zacytować. W związku z tym autor i jego instytut mają dużo punktów z tytułu cytowania, a mało punktów za twórczość naukową w obszarze patentów czy tego rodzaju rzeczy. Była tu mowa o tym, że jest reforma nauki, ale w ramach tej reformy właśnie taka patologia się przydarza, że patenty, jako element oceny jednostek naukowych, są deprecjonowane w stosunku do całej reszty. Po prostu jest to taki trochę kwiatek do kożucha. Oczywiście można by się zastanowić, jak to jest w ogóle, jeśli chodzi o patentowania przez jednostki naukowe, bo jeżeli to się nie przekłada na korzyść gospodarczą, to jest to trochę sztuka dla sztuki.

Oczywiście, też można powiedzieć, że często porównując dwa patenty widzimy, że jeden jest trywialny i niczego specjalnie nie przyniesie, oprócz chwały jego twórcy, a inny może być kamieniem milowym, jeżeli chodzi o gospodarkę. I to są rzeczy nieporównywalne, ale nie namawiam do tego, żebyśmy teraz zaczęli to klasyfikować, bo to nie o to chodzi. Po prostu liczba tych patentów musi jednak wyraźnie wzrosnąć. Mistrzem Europy są Niemcy. Patentują na poziomie blisko 20 tys. rocznie, my wleczemy się w jakimś ogonie, ale też wiadomo ile mistrzowie Europy łożą na badania plus rozwój. Wiadomo, że mają 180 tysięcy, prawie 200 tys. osób zaangażowanych w badania i rozwój, a u nas, to zupełnie kiepsko wygląda. Nawet zaczynamy deprecjonować jednostki, które się tym zajmują, np. instytuty badawcze, które teraz, przy najbliższej kategoryzacji, będą w dużej mierze skazane na odstrzał, chociaż to jest akurat ten element, który powinien być hołubiony, bo tam powstają rozwiązania na rzecz gospodarki.

Mógłbym bardzo wiele powiedzieć na ten temat, ale generalnie polski model jest taki, jeżeli chodzi o tę sferę: jest więcej B, czyli tych badań, aniżeli R i to powoduje, że to się trochę kładzie. Nawet w Programie Operacyjnym Innowacyjna Gospodarka

było widać gołym okiem, że gdzieś tam było bardzo dobre rozwiązanie, działanie 1.4, 4.1, takie bardzo komplementarne działanie, i okazało się, że to wyłożyło się na tym członie rozwojowym, czyli na 4.1, bo na ten 4.1 trzeba włożyć znacznie większe pieniądza niż na człon 1.4, czyli na badania. Na rozwój potrzeba więcej pieniędzy, a więc w tym sensie, że również potrzeba środków na patentowanie itd. czyli więcej, aniżeli na same badania naukowe.

Na zakończenie jeden taki apel, trudno powiedzieć, do jakich adresatów, bo niektórych nie widzę. Nie wiem, dlaczego tutaj nie ma nikogo z Ośrodka Przetwarzania Informacji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które wyciąga patenty w ramach działania 1.3.2 Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, nie ma też, zdaje się, kogoś z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju – a jest, tak, przepraszam, jest przedstawiciel. NCBR właśnie pełni tę doskonałą rolę, bo też wyciąga te patenty, jak również PARP. Ostatnie działanie z POIG, które zostało uruchomione, to jest to ssanie patentów z potencjalnego rynku naukowego. Ale nie tym chciałem skończyć. Chciałem skończyć informacją o rzeczy, która się w tej chwili zaczyna, tzn. tworzona jest perspektywa 2014–2020 i jest przewidziany Program Operacyjny Inteligentny Rozwój. W ramach tego nowego programu operacyjnego o takiej właśnie nazwie trzeba by doprowadzić do tego, żeby rola patentów, rola własności intelektualnej, rola właściwej ochrony intelektualnej bardzo wyraźnie wzrosła. Myślę, że należałoby w różnych miejscach mówić o tym, że trzeba wzmocnić ekipy, które będą tworzyły nowy program operacyjny, również z myślą o tym, żeby było wsparcie tego sektora IPP – ochrony własności intelektualnej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni panstwo, w zasadzie musimy opuszczać salę.

Poseł Edmund Borawski (PSL):

Panie przewodniczący, mam do pani prezes tylko jedno krótkie pytanie. Z zarejestrowanych patentów, jaka liczba została wdrożona gospodarczo? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Szanowni państwo, zastanawiam się nad tym, że powinniśmy odbyć drugą część dyskusji. Bo mamy tu dwie rzeczy. Pierwsza, to kwestia polityki gospodarczej, w tym także polityki nakierowanej na rozwój. Kto ma być kreatorem tej polityki? Czy minister finansów, księgowy budżetu państwa, czy kto inny? Jeśli się próbuje kreować politykę gospodarczą z punktu widzenia wyłącznie możliwości budżetowych, to jest źle. Jest problem; ja bym troszkę polemizował z niektórymi wypowiedziami, bo jesteśmy pod pewnym paradygmatem, przynajmniej usiłuje się dużej części opinii publicznej narzucić taki pogląd, że trzeba wszystko prywatyzować na siłę. Ja, kiedyś, jako minister, miałem pytanie z Najwyższej Izby Kontroli, dlaczego nie prywatyzowałem, tak jakbym musiał się z tego tłumaczyć, tak, jakby rząd nie miał prawa w programie politycznym powiedzieć, że nie będzie prywatyzował. Jeśli tak zaczyna myśleć instytucja kontrolna, to jest to pełen obłęd, bo to znaczy, że jest tylko jedna prawda, z którą nie da się dyskutować.

Panu profesorowi Lubaczowi to bym powiedział tak: wejść obcy musieli na pewno, ale nie przekona mnie pan w żaden sposób, że na przykład Telekomunikację Polską trzeba było prywatyzować. Dziś mówi się o tym, żeby zamienić politykę spójności na zwiększone nakłady na rozwój. I na przykład, jeśli Telekomunikacja Polska dostanie granty, czy jakieś pieniądze z Unii na rozwój, to czy te pieniądze będą zainwestowane w polską naukę? Będą zainwestowane we francuską, najoczywiściej w świecie. Nikt mnie nie przekona, że trzeba było prywatyzować, powiedzmy, cementownie, że teraz trzeba prywatyzować chemię, także ją sprzedawać, bo gdzie pójdą ewentualne pieniądze na rozwój, jeśli polska chemia, jeśli jej resztki zostaną sprzedane? Wejść musieli, ale – moim zdaniem – to trzeba było zrobić jednak inaczej.

Następna sprawa. Czy polski wynalazca, który będzie chciał wdrożyć do produkcji swój wynalazek, dostanie w istocie niepolskim banku kredyt na to, czy ten bank nie zachowa się jak wywiadownia gospodarcza? Takie przykłady też znam. To jest szerszy problem kreowania polityki gospodarczej, której w Polsce nie ma, ale jest drugi problem ściślejszy, który wydaje się, że musimy wspólnie z Komisją Edukacji, Nauki i Młodzieży

rozważyć. Odnosi się on już konkretnie do Urzędu Patentowego, tzn. na ile Urząd Patentowy dobrze służy wzrostowi polskiej gospodarki, szczególnie na tle urzędów patentowych w innych krajach? Tę sprawę poruszali i pan poseł Dolata i pan poseł Piontkowski i pan poseł Czarnecki. Wiadomo było, że na przykład azjatyckie tygrysy rozwijały się kiedyś szybko, bo była praktyka taka, że jak jakiś wynalazek oni troszkę udoskonalili… W Polsce, boję się, że to by nie zostało uznane za nowy wynalazek, natomiast tam w taki sposób następował także rozwój. Jest tutaj pewien problem. Wiem z doświadczenia, że praktyka różnych urzędów nienajlepiej służy Polsce, że przede wszystkim patrzymy pod kątem interesu Europy, a dopiero na drugim miejscu Polski. Jeśli tak jest, to jest źle, ale wydaje mi się, że o tym będziemy musieli jeszcze porozmawiać. Szanowni państwo, zważywszy na to, że posłów jest niewielu, i że rozmawiamy ponad 2 godziny, pani prezes pewnie będzie chciała zabrać głos, powoli chyba będziemy kończyć. Bardzo proszę, ja skądinąd wiem, że jeśli chodzi o zarzuty pana posła Dolaty związane ze sprawą pana Łągiewki, to ta dyskusja już była. Oczywiście, odpowiedzieć pani może, ale proszę o tym krótko mówić, bo przynajmniej członkowie Komisji o tym wiedzą, chyba że członkowie Komisji mają jakąś ekstrapotrzebę dyskutowania jeszcze o tym.

Poseł Artur Bramora (RP):

Panie przewodniczący, szanowni panstwo, temat wynalazku pana Łągiewki będzie analizowany na posiedzeniu najprawdopodobniej podkomisji stałej ds. nauki i szkolnictwa wyższego. W związku z tym nie byłbym skłonny rozwodzić się dziś na ten temat, ale zainicjujemy taką dyskusję i przeanalizujemy ten proces, badając ostatnie 20 lat. Według mojej wiedzy, tyle to trwa i być może wnioski, które zostaną wypracowane wówczas na tym wspólnym posiedzeniu, będą istotą rozwiązania tych problemów w przyszłości. Tak więc tu nie chciałbym łączyć tych dwóch wątków. Bezwzględnie jednak należałoby – i tutaj te słowa kieruję do pani prezes – aby pani prezes wskazała te problemy systemowe, które w pewnym sensie ograniczają pani możliwość funkcjonowania. Komisja Gospodarki i Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży jest skłonna zorganizować specjalne posiedzenie temu właśnie celowi służące i być może wtedy wypracowane mechanizmy spowodują poprawę obecnej sytuacji, bo umówmy się, że ona nie jest dobra i niewłaściwie wpływa na rozwój naszego kraju na arenie międzynarodowej. Tak, że to było tylko takie krótkie wystąpienie z mojej strony. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Jeszcze pani z prawej strony, przepraszam bardzo, proszę się przedstawić.

Zastępca kierownika Działu Koordynacji, Studiów i Analiz Narodowego Centrum Badań i Rozwoju Małgorzata Skibska-Zielińska:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, za możliwość zabrania głosu. Postaram się rzeczywiście ograniczyć swoje wystąpienie. Reprezentuję Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Czułam się w obowiązku odezwać. Dziękuję za to, ponieważ kilkakrotnie moja agencja była wywoływana. Chciałabym państwu przekazać dwie informacje. Mogę powiedzieć, że agencja jest w systemie wspierania innowacyjności, konkurencyjności kraju tą agencją, która ma finansować badania stosowane i przygotowania wyników naukowych do możliwości wdrożeń. Oczywiście wszyscy wiedzą, że jest to sektor finansowania nauki, więc ograniczenia trzeba rozumieć. Dwie liczby, po reformie nauki, która, uważam, że bardzo dużo zmieniła i otworzyła możliwości takiego właśnie wparcia, nasze środki finansowe mocno wzrosły, bo były na poziomie – mówię tu o ostatnich latach – blisko miliarda w 2010 r. Po przejęciu funduszy strukturalnych z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, programów operacyjnych i tych części, które dotyczyły Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, a były w ministerstwie, już mamy kwoty wydawane powyżej 4 miliardów złotych i wyżej, czyli jest budżet na wspieranie różnego rodzaju przedsięwzięć badawczo-rozwojowych.

Jeśli chodzi o to, o czym dzisiaj rozmawiamy, czyli gdzie są patenty, to chciałam informacyjnie powiedzieć o dwóch rzeczach, mianowicie, jeśli chodzi o większość naszych programów, ich pełną listę, informacje o nich, to odsyłam na stronę internetową, nie zdążymy tu tego omówić. We wszystkich tych programach staramy się stawiać na współpracę nauki z przemysłem poprzez dopuszczanie do udziału w programach w szczegól-

ności konsorcjów naukowych instytucji z przemysłu, czyli konkretnie przedsiębiorców. I do tych wnioskodawców, konsorcjów nawiązuje się umowę konsorcjalną. Są w niej zapisy, które muszą precyzować, co się stanie, jak powstanie patent i jakie będą konsekwencje, możliwości wykorzystania korzyści z tego patentu w przyszłości. To są umowy już poza naszą ingerencją, ale z pewnymi wytycznymi. To tyle, jeśli chodzi o tę kwestię.

Następna rzecz podnoszona w dyskusji – kwestie dotyczące małych i średnich przedsiębiorstw. Mamy też programy, które specjalnie są skierowane do małych i średnich przedsiębiorstw. I mówię, że cały czas celem tych programów jest doprowadzenie, poprzez wyniki badań o wysokim potencjale komercyjnym, do tego przyszłego wdrożenia realnej innowacji na rynku. Ale, oczywiście, „po drodze" musi być i może być również patent. I tutaj wykorzystujemy instrumenty dopuszczone rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego związane z ustawą o Narodowym Centrum Badań i Rozwoju. Mówi ono o możliwości udzielania pomocy publicznej i pomocy de minimis przedsiębiorcom za pośrednictwem Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. W ramach tych prawnych regulacji, bo mówię o rozporządzeniu dotyczącym możliwości udzielania pomocy *de minimis* i pomocy publicznej przedsiębiorcom, są elementy, z których wynika, że możemy ich wspierać również w dziedzinie patentowania. Chciałam państwu podać przykład. Jest taki program o nazwie Patent Plus, który wcześniej realizowało Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Ten program przeszedł do realizacji w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju. W związku z innymi procedurami, które nas zobowiązują do opisu programów w odpowiedni sposób, wskaźnikowania i akceptacji przez Radę Naukową Centrum, ten program musiał być ponownie przekonstruowany i w ramach tej rekonstrukcji, co chciałam podkreślić, program daje realne wsparcie, bo będzie to wsparcie finansowe dotyczące dwóch rzeczy: przede wszystkim możliwości patentowania zagranicznego, czy to kategorii europejskiego, czy międzynarodowego patentu, mniej w kierunku krajowym, a także daje możliwość sfinansowania zgłoszenia patentowego również przedsiębiorcom. Zwracamy jeszcze uwagę na „nowinki" w programie, czyli to, że mogą się zgłaszać również konsorcja do patentowania. My te środki, które są możliwe do wydatkowania w ramach realizacji tego programu, chcemy taką drogą przeznaczać przedsiębiorcom, żeby mobilizować ich również do patentowania.

Jest jeszcze inny ciekawy element, mianowicie taki, że mamy również komponent trochę doradczy czy to dla konsorcjów, czy innych podmiotów zgłaszających się do tego programu, który ma pomóc im rozważyć, jakie będą optymalne formy ochrony patentowej, czy w ogóle warto pewne rozwiązania patentować i tym podobne kwestie. Taki element biznesowego spojrzenia na patentowanie nie był obecny w poprzednim programie. Mówię to gwoli przekazania bardzo krótkich informacji. Wszystkich państwa serdecznie zapraszam do kontaktów i sprawdzenia szczegółów dotyczących Centrum na stronie internetowej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani prezes, proszę.

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Alicja Adamczak:

Dziękuję szanowny panie przewodniczący. Powiem bardzo otwarcie, że ciesząc się z jednej strony, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentowany przez dwie wspólnie obradujące Komisje, był uprzejmy zająć się problematyką ochrony własności intelektualnej, autentycznie się ciesząc, jednoczenie odczuwam smutek, że padło bardzo wiele nieuprawnionych ocen pod adresem Urzędu Patentowego, jak i mnie osobiście. W związku z tym wydaje mi się, że to jest wynik pewnego nieporozumienia i żałuję, że nie ma stosownego czasu, abym mogła udzielić odpowiedzi na każdy postawiony tu zarzut i na każdą wypowiedź, która tutaj padła. Zrobiłabym to z prawdziwą przyjemnością. Jeśli pan przewodniczący jest w stanie ten czas wygospodarować, to ja jestem gotowa udzielić odpowiedzi na każde pytanie.

Rozpocznę jak gdyby od końca, od wystąpienia pani z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Żałuję, że nie była pani uprzejma powiedzieć, że jednym ze współtwórców tego programu Patent Plus, kreator innowacyjności, jestem ja osobiście. Stoję na straży właśnie pomocy polskim przedsiębiorcom i polskim jednostkom badawczo-rozwojowym,

które zgłaszają do patentowania. Byłam przewodniczącą tego zespołu, w tej chwili jestem członkiem zespołu oceniającym Patent Plus, kreator innowacyjności. Gdybyście państwo zapytali kogokolwiek w Europie, ale nie tylko, jak ocenia polski Urząd Patentowy, oczywiście w gronie, które ma związek z działaniami urzędów patentowych, to byście państwo zapewne usłyszeli, że Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej jest tym urzędem, który działa bardzo efektywnie, który zyskuje najbardziej przychylne i dobre oceny. Często dziwią się nam prezesi innych narodowych urzędów patentowych, że nam się chce wiele rzeczy podejmować, bo wiele rzeczy, wiele naszych działań, wykracza zdecydowanie poza zakres naszych uprawnień ustawowo określonych, statutowych. To wynika tylko i wyłącznie z naszej inicjatywy.

Odpowiadając na pytanie – przepraszam, że tak wybiórczo – pana posła Piontkowskiego, chciałabym powiedzieć, że wielokrotnie w różnych gremiach, na różnych posiedzeniach w środowisku naukowym Ministerstwa Gospodarki, jak również w środowisku z udziałem przedsiębiorców, optowałam na rzecz stworzenia, a właściwie powrotu do systemu obniżenia podatków z przychodów dla wynalazców, którzy dokonują wynalazków. Było kiedyś 50% kosztów uzyskania z tytułu przychodów, które oni uzyskiwali, tak jak autorzy przy prawnoautorskiej ochronie. Niestety, ten postulat nigdy nie był przyjmowany ze względów oczywistych, że brakuje pieniędzy w budżecie państwa. W związku z tym nawet te 50% dla autorów też ma być zlikwidowane. Starałam się zawsze udowadniać, że wynalazcy często wnoszą jeszcze większy wkład niż autorzy wielu rozwiązań, np. twórcy muzyki – co jest bardzo ważne i różnych innych form autorskich, ale to nie ja jestem decydentką. Ja byłam tylko osobą wołającą na puszczy, przepraszam za takie trywialne określenie. System edukacyjny uwzględniający w tej chwili w szkołach wyższych zajęcia z ochrony własności intelektualnej, w czasie których mówi się również o potrzebie bycia innowacyjnym i kreatywnym, został wprowadzony dzięki mojej osobistej inicjatywie po 27. latach mojego zabiegania o to. Przepraszam, że to mówię, nigdy nie przypisuję sobie publicznie oczywistych moich działań, i nazwijmy to, zasług, bo traktuję to jako element mojej misji i mojej pracy. To jest mój obowiązek i to, że wychodzę w nocy z Urzędu Patentowego, to też jest mój wybór.

Wielokrotnie zgłaszałam, również na spotkaniach organizowanych przez sejmową Komisję Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, informację o odpływie zgłoszeń za granicę w przypadku zatrudniania naszych naukowców na różnego rodzaju stypendiach i przy pracach badawczych, w których uczestniczą oni w ramach funduszy czy finansowania przez podmioty zagraniczne. Wielokrotnie nasi naukowcy mają zapomnieć, że są twórcami tych rozwiązań, ponieważ są one przejmowane przez firmy finansujące badania. W związku z tym, to również był jeden z moich postulatów, należy podnosić świadomość osób, które przygotowują umowę o współpracy naukowo-badawczej z zagranicą, aby w tych umowach zastrzec chociażby mały procent praw dla Polski. To jest dla mnie najważniejsze. To również dzięki mojej inicjatywie i moich współpracowników zostały wprowadzone w szkołach wyższych regulaminy zarządzania własnością intelektualną czy korzystania z własności intelektualnej i wielokrotnie moi współpracownicy i ja osobiście uczestniczymy w spotkaniach w całym kraju, nie licząc się z obciążeniami, które z tym się wiążą, aby pomóc opracować te regulaminy i przekonać kadrę naukową do tego, żeby te regulaminy były wprowadzane, żeby uczelnie były współwłaścicielami tych praw, czy wyłącznymi ich właścicielami i by zastrzegały prawo korzyści dla twórców tych rozwiązań.

Od dwóch lat, od ponad dwóch lat, od 23 września 2010 r., czekamy na uruchomienie nowelizacji ustawy – Prawo własności przemysłowej. Wiem, że Ministerstwo Gospodarki uruchomiło w tej chwili konsultacje społeczne w tym zakresie. Tam jest bardzo wiele proponowanych przez nas refleksji, jeśli to można nazwać refleksjami, bo projekt tej ustawy został w 100% opracowany przez Urząd Patentowy, tylko system przyjęty w zarządzaniu jest taki, że inicjatywa legislacyjna należy do Ministerstwa Gospodarki, który sprawuje nadzór z upoważnienia Rady Ministrów nad działalnością Urzędu Patentowego. Żałuję tylko, że nie my prowadzimy konsultacje społeczne w tym zakresie, o co prosiłam panią minister Henclewską, tylko Ministerstwo Gospodarki, ponieważ my jesteśmy autorem tego projektu i my jesteśmy specjalistami w tym zakresie. Myślę, że pewne rzeczy szyb-

ciej by się zadziały. Wielokrotnie ja i moi współpracownicy, którzy angażują się w tego rodzaju działalność upowszechniającą wiedzę na temat własności intelektualnej, wskazywaliśmy, że światu nauki potrzebni są brokerzy wynalazczości, czy jak oni będą się nazywali. Artyści mają swoich menadżerów, którzy pomagają im zaistnieć na rynku. Naukowcy są jak dzieci we mgle. Przepraszam bardzo, nie ma pana profesora Lubacza w tej chwili, ale jest pan profesor tutaj obecny. Najczęściej nie potrafią się uporać z tymi problemami. Oni są specjalistami z innych dziedzin życia, wiedzy, nauki i powinni mieć wsparcie właśnie ze strony osób fachowo do tego przygotowanych. To wielokrotnie również zgłaszaliśmy. Nie jest prawdą, myślę, że to jest zwykłe nieporozumienie (kieruję tę wypowiedź do pana posła Czarneckiego), że ja za nasz sukces poczytuję i cieszę się z tych 45 patentów uzyskanych i z 404 zgłoszeń. Wyraziłam zadowolenie, że „coś drgnęło", że może wreszcie będziemy mieć ochronę za granicą, ale musimy zdać sobie sprawę z tego, o czym pan poseł Piontkowski też mówił, że sprawność, czyli moc wdrożeniowa tych zgłoszeń, niestety, jest znikoma. I to jest ogromny ból, który ja mam osobiście, mimo, że nie mam na to wpływu i przy każdym możliwym wystąpieniu mówię, że ważna jest liczba zgłoszeń, ale stokroć ważniejszy jest poziom rozwiązań, który w tych zgłoszeniach jest zawarty. I jeśli którekolwiek ma w sobie tę zdolność wdrożeniową, to powinno się pomóc podmiotom posiadającym te rozwiązania, aby to zostało urzeczywistnione przemysłowo w kraju i za granicą.

Jest to ogromny problem, ale ja nie jestem członkiem rządu, ja jestem tylko skromnym prezesem Urzędu Patentowego, który pretenduje do roli orędownika wynalazców polskich. Nie jest prawdą (tu kieruję odpowiedź do pana posła Dolaty), że nie działamy na korzyść polskiej gospodarki. Nie jesteśmy bastionem, nie jesteśmy twierdzą. Mogę przedstawić bardzo wiele listów, które otrzymuję. Oczywiście, są też listy, w których napisano, że moi eksperci, to są idioci, wiele różnych paszkwili jest kierowanych pod adresem moim, ekspertów, pracowników służby cywilnej. Jednak większość listów, które otrzymuję i telefonów, to są podziękowania za bardzo przyjazną formę działania Urzędu Patentowego, za otwarcie się Urzędu Patentowego. Oczywiście Urząd Patentowy działał kostycznie, ale przypisuje się mnie osobiście to, co było w przeszłości. Urząd Patentowy się absolutnie zmienił. Ma wiele działań, które wychodzą naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom polskich twórców, polskich przedsiębiorstw. Ściągamy z zagranicy wszystko, co jest możliwe. W tej chwili w ramach akcji pilotażowych wykonujemy dla małych i średnich przedsiębiorstw nieodpłatne różnego rodzaju badania, mapowanie rozwiązań, ocenę stanu techniki. To wszystko, przy aplauzie ministra gospodarki, jest bardzo pozytywnie odbierane we wszystkich środowiskach.

W środowisku naukowym byłam przez wiele lat poczytywana za nawiedzoną kobietę, broniącą wartości, które nie wiadomo, czego dotyczą, bo włącznie z rektorami, większość kadry, która nie była kadrą wynalazczą, nie wiedziała, co to naprawdę jest własność intelektualna. Przełamaliśmy te bariery. W tej chwili jest inna atmosfera w szkolnictwie wyższym. Przełamujemy je nadal, bo taka jest potrzeba. Współpracujemy nie tylko z uczelniami, ale również z parkami naukowo-technologicznymi, współpracujemy z wszystkimi centrami, zwłaszcza z jednostkami badawczo-rozwojowymi. W tej chwili ta świadomość budzi się również wśród osób, które bezpośrednio nie tworzyły tej wartości dodanej w postaci wynalazków i patentów.

Jeśli chodzi o parametryzację, to gdyby pan profesor zobaczył, jaka była reprezentacja na posiedzeniu Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych (KEJN), gdy z temperaturą 40 stopni tłumaczyłam konieczność zabezpieczenia właśnie w ocenie parametrycznej wysokiej rangi dla wynalazków i dla patentów. To tylko dzięki osobistym pewnym koneksjom udało mi się razem z moim kolegą na późniejszych posiedzeniach przekonać KEJN, że została przyjęta taka a nie inna wartość dla opatentowanych wynalazków. To wszystko było negowane, bo tam był tylko jeden technik, pewna pani profesor z Gdańska. Pozostali członkowie KEJN to byli lekarze bądź osoby z SGGW, bądź osoby reprezentujące zawody niezwiązane w ogóle z techniką. W związku z tym bardzo często w różnych gremiach mówi się o patentach, o wynalazkach, tylko dziwnym zbiegiem okoliczności prezes Urzędu Patentowego w ogóle nie jest tam zapraszany. Tylko dlatego, że jesteśmy czujni i staramy się śledzić, gdzie coś jest ogłaszane, tam się po prostu

wpychamy. To posiedzenie i poprzednie posiedzenie tych dwóch obradujących wspólnie Komisji – przepraszam za słowa „tych dwóch" – jest ewenementem w skali działania parlamentu polskiego. Do tej pory to ja musiałam prosić o to, żeby uwaga była skupiono na działalności Urzędu czy na działalności związanej z ochroną własności intelektualnej. Mimo wielu niesprawiedliwych osądów i głosów, które padły dzisiaj ze strony niektórych spośród państwa, ja uważam za sukces, że to posiedzenie się odbyło. I byłabym państwu wdzięczna, gdyby ta tematyka była kontynuowana nawet, jeżeli nadal będziecie państwo źle o mnie mówić. Ja naprawdę będę udzielać państwu odpowiedzi, wyjaśnień i sądzę, że wtedy będzie inne postrzeganie naszej działalności.

Jeśli chodzi o podział procentowy rozwiązań, które powstają w różnych segmentach sfery nauki, to instytuty naukowo-badawcze mają ich 19%. Mamy około 47% zgłoszeń przypadających na naukę, czyli pozostałe 28%, to są szkoły wyższe i Polska Akademia Nauk. W Polskiej Akademii Nauk jest najmniej zgłoszeń. Z czego to wynika, trudno mi powiedzieć. Mimo, że współpracujemy z panem prezesem Kleiberem, z byłym prezesem wynalazcą zresztą, bardzo słynnym, panem profesorem Stecem i z wielu innymi indywidualnymi naukowcami, ale co do zasady nie mamy takiego przełożenia na Polską Akademię Nauk. Chociaż byłabym niesprawiedliwa, bo pan profesor Twardowski z Polskiej Akademii Nauk, z ośrodka w Poznaniu, jest z nami w zakresie rozwiązań biotechnologicznych w bardzo bliskiej współpracy. Są instytuty zaangażowane, a są instytuty, które patrzą na to z dystansem. Najwięcej dzieje się w tej chwili w instytutach i w szkołach wyższych. I tu, jak wspomniałam, utrzymujemy bardzo szeroką współpracę i wykonujemy dużą pracę podstawową, bo dokonanie zmian w mentalności, w postrzeganiu, jest najtrudniejsze. To są zmiany pokoleniowe, dlatego pozwalam sobie popierać ten pogląd przeze mnie już zaprezentowany, że rzecz jest w edukacji. Bo to, jakie mamy problemy w komunikacji w tej chwili z właścicielami małych i średnich przedsiębiorstw, stanowi ogromną barierę, ponieważ oni często mówią, gdy indywidualnie się ich pytamy, że nie mają czasu na takie rzeczy, że mają od tego pełnomocników. Pełnomocnicy nie działają – nie mogę powiedzieć, że wszyscy – z taką otwartością i sercem, ponieważ oni prowadzą własną działalność gospodarczą i są nastawieni również na własne interesy. W związku z tym, to jest czasami problem. Dlatego bardzo namawiam wszystkich rektorów, aby wysyłali na kolejne edycje aplikacji rzeczniowskiej swoich pracowników po to, żeby mieć własnego pracownika – rzecznika patentowego, a nie z kancelarii zewnętrznej, która jest zorientowana na innego rodzaju efekty, efekty finansowe dla siebie. Jesteśmy w ścisłej współpracy z Polską Izbą Rzeczników Patentowych, zwracając uwagę na to, aby przede wszystkim etyka przyświecała działalności każdego rzecznika patentowego, że owszem, jego interes jest ważny, ale postrzegany przez pryzmat zadowolenia klienta. Wiele działań w postępowaniu przed Urzędem Patentowym wynika z niewłaściwego przygotowania zgłoszenia. I to, że jesteśmy poczytywani za kostycznych, to jest bardzo mylne pojmowanie. Nas wiąże Kodeks postępowania administracyjnego. Wszystkie nasze działania, jeśli są poczytywane za niewłaściwe, są zaskarżane do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Wiele z tych spraw wygrywamy, bo nie ma racji po drugiej stronie. I mimo, że dzwonimy nieformalnie do twórcy i mówimy, proszę przysłać jeszcze dodatkowe wyjaśnienie, nadal dostajemy wniosek o zwłokę, wniosek o przedłużenie terminu, wniosek, że nadal potrzebny jest dodatkowy czas na rozpatrzenie zgłoszenia. I to nakręca bardzo przedłużanie terminów w sprawie udzielenia patentu. Nie jest prawdą – to kieruję do pana posła Dolaty, że na rozpatrzenie… Czy mogę prosić pana posła Dolatę, aby był uprzejmy usłyszeć odpowiedź? Nie jest prawdą, że … Przepraszam, panie przewodniczący, ale to jest pytanie pana posła Dolaty. Nie jest prawdą, że na rozpatrzenie zgłoszenia wzoru przemysłowego czeka się kilkanaście miesięcy. To jest termin od 3 miesięcy do 6, chyba że sprawa zawiśnie w sądzie, bo jest problem właścicielski albo spór o autorstwo. Mamy jedno zgłoszenie wynalazku z 1994 roku. Indaguję non stop pana dyrektora Departamentu Badań Patentowych, obecnego tutaj pana Piotra Czaplickiego, mówiąc czasami – przepraszam – „do cholery, panie Piotrze, kiedy wreszcie to zgłoszenie zostanie rozpatrzone?" A on mówi, „Pani prezes, jak wrócą akta sprawy z sądu". Od 1994 r. czekamy. A co miesiąc to monitujemy, co miesiąc odbywają się tzw. posiedzenia kierownictwa, gdzie każdy departament przedstawia wszystkie swoje sprawy – spowiedź

powszechną, dosłownie, jeśli mogę uczynić takie porównanie. I analizujemy, dlaczego taki jest termin, dlaczego coś nie jest jeszcze załatwione, o co tu chodzi, że trzeba pomóc zgłaszającemu. Czasami nawet decydujemy się na pomoc zgłaszającemu poza rzecznikiem patentowym, bo rzecznicy patentowi też często wydłużają termin rozpatrywania zgłoszeń, gdyż mają także, albo dużo pracy, albo jakieś inne uzasadnienie dla swojej decyzji. Dla zgłoszenia wzorów przemysłowych jest okres od 3 do 6 miesięcy, wyjątkowo może być dłużej. Standardowo w tej chwili rozpatrujemy zgłoszenia w przeciągu około 4 lat, ale w bardzo wielu przypadkach kierujemy zgłoszenia na szybką ścieżkę, jeśli tylko zgłaszający o to poprosi, bo taki jest wymóg ustawy i przepisów wykonawczych – musi być żądanie na piśmie. Przyspieszona publikacja i przyspieszone rozpatrywanie. Nie możemy wszystkich tak traktować, bo taka sama byłaby kolejka.

Sprawność naszych ekspertów, to jest około 120 decyzji w ciągu roku. Robią więcej. Europejscy eksperci, w Europejskim Urzędzie Patentowym robią tych zgłoszeń i decyzji około 80. Wskutek tego, że w polskim Urzędzie Patentowym nasi eksperci, mając stokroć gorsze warunki pracy od ekspertów europejskich, mają lepsze wyniki, zwiększono normę europejskim ekspertom, którzy są wściekli na polskich ekspertów, że ci potrafią wydawać więcej decyzji. I takie przykłady, proszę mi uwierzyć, mogłabym mnożyć w nieskończoność. Oczywiście, są osoby niezadowolone, które staramy się przekonywać i którym staramy się pomóc, ale jak w życiu, nie każdemu się uda. Niezależnie od tego, że będzie osobne posiedzenie na temat rozwiązań pana Łągiewki, mogę powiedzieć, że w tej chwili pan Łągiewka zgłosił bodajże 23 wnioski, które czekają na rozstrzygnięcie. Jeżeli wystąpi on o przyspieszenie terminów, będzie miał przyspieszone terminy, bo inaczej będzie musiał czekać w kolejce, tak jak czekają inni, według kolejności zgłoszenia. A dopiero po 18. miesiącach od daty zgłoszenia do Urzędu Patentowego na podstawie obowiązujących przepisów i standardów w Polsce i w świecie, przystępuje się do merytorycznego rozpatrzenia zgłoszenia. Stąd czas oczekiwania jest określony. Jeżeli nie mamy informatyków, elektryków, mechaników, siłą rzeczy te zgłoszenia muszą czekać dłużej, mimo iż ja nie tylko proszę, ja błagam moich ekspertów, żeby pracowali niezgodnie z zasadami pracy, również bardzo często w niedzielę. I gdy ja wychodzę ostatnia z Urzędu, to oni bardzo często wychodzą tuż przede mną, nie wszyscy, ale ci, którzy mogą sobie na to pozwolić. Mówię na każdym spotkaniu: proszę państwa, liczy się również obywatelska, społeczna postawa z waszej strony, bo praca w Urzędzie Patentowym jest misją. I wiele osób to tak pojmuje. W związku z tym, że naprawdę pracujemy ponad siły, ponad nasze możliwości, pozwoliłam sobie, panie przewodniczący, powiedzieć, że wiele ocen, które tutaj padły, to są oceny niesprawiedliwe, które na pewno bazują na informacjach przedstawianych przez podmioty niezadowolone, bo takie również są.

Jeśli chodzi o to, co pan przewodniczący był uprzejmy powiedzieć – czy polski Urząd Patentowy dobrze służy polskiej gospodarce…

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Przepraszam, powiedziałem, że to jest do ewentualnego rozważenia, że są jakby dwa zakresy problemów. Jeden, to możliwość kreowania polityki gospodarczej i drugi, to próba oceny, bo z tym musimy się zmierzyć, jak ocenić na tle innych urzędów, czy polski Urząd służy dobrze polskiej gospodarce, czy służy źle? To jest zadaniem Komisji. I jeśli pani chce w tej chwili to ciągnąć….

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Alicja Adamczak:

Nie. Byłabym szczęśliwa, gdyby na kolejnych posiedzeniach doszło do konkluzji spójnej z moim poglądem, a jestem bardzo surowym pracodawcą, przyjaznym, ale bardzo wymagającym, wymagającym przede wszystkim po to – i tu odpowiadam, panie przewodniczący, panom posłom – żeby chronić polską rację stanu, bo przede wszystkim dla naszej gospodarki i dla interesów Polaków liczy się ochrona ich rozwiązań i wdrożenia ich rozwiązań. Bardzo leży nam to na sercu. W każdym – myślę – działaniu, możemy to zaprezentować i udowodnić. Wiele spostrzeżeń, które państwo pozwolili sobie wypowiedzieć, naprawdę dotyczy działań niezależnych od Urzędu Patentowego. Nie ma pana posła Czarneckiego. Pan poseł Czarnecki mówił o budżecie zadaniowym. W budżecie zadaniowym mamy określone, ile ma być zgłoszeń. Ma być rozwój, musimy przyjmować

pewne wartości i musimy się do tego dostosowywać. To my zachęcamy zgłaszających, żeby dokonywali więcej zgłoszeń. To my ich zachęcamy do zgłoszeń poprzez przyspieszenia terminów, co ma miejsce, to my ich zachęcamy, poprzez ogłaszanie różnych konkursów, różnych inicjatyw. Chcemy ich zachęcić różnymi formami do tej działalności i przekonać, że to oni są kreatorami innowacyjności polskiej gospodarki i są kowalami swojego szczęścia, jeśli zapewnią sobie zgłoszenia.

Na szczęście mamy takich wynalazców, między innymi pana profesora Lubińskiego z Pomorskiej Akademii Medycznej, którzy upoważniają nas do publikowania ich błędów, popełnionych w realizacji, a raczej z powodu braku polityki patentowej. W tej chwili oni są już po drugiej stronie, nauczeni na własnych błędach dbają o ochronę własności przemysłowej i pozwalają nam ich konkretne przykłady publikować, aby przestrzec inne podmioty przed zaniedbaniem i niezrozumieniem tych spraw, jeśli chodzi o politykę patentową. W związku z tym myślę, że byłabym w stanie przytoczyć więcej jeszcze przykładów, które świadczyłyby w sposób jednoznacznie pozytywny o działalności Urzędu Patentowego i indywidualnie o aktywności różnych naszych pracowników.

Była mowa o sytuacji związanej z Ammono i TopGaNem, z tym rozwiązaniem. Oni mieli problem z brakiem finansów, byli niedoinwestowani na etapie podjęcia produkcji. W tej chwili wiem, że ponoć to już lepiej się toczy i że jakieś sukcesy są odnotowywane. Polecam taki artykuł, bodajże on był w „Rzeczpospolitej" lub w „Gazecie Wyborczej" – „Hieny w dolinie śmierci". To było na temat problemów pana Dywilińskiego w tym zakresie. Jeśli chodzi o rozwiązania związane z grafenem, to były tam nasze działania i próba namówienia: „zgłoście każdy szczegół, każdy detal, pomożemy wam, tylko ochrońcie te wasze rozwiązania, jeśli macie ileś pomysłów, bo nie wystarczy mieć jedno zgłoszenie, jeden patent". Chodziło o patent, który zresztą został udzielony. Jeśli chodzi o pana Łągiewkę, to ma być w jego sprawie osobne posiedzenie. Naprawdę wspomagamy pana Łągiewkę, mimo, że pozwalam sobie mieć inne zdanie na temat zgłoszenia dokonanego przez profesora z Cambridge, pana Smitha. Być może on z tym rozwiązaniem pana Łągiewki zapoznał się wcześniej i na bazie rozwiązania pana Łągiewki zrobił jakąś zmianę i dokonał zgłoszenia do Europejskiego Urzędu Patentowego. W tej chwili jest wniosek o przyspieszenie wydania rozstrzygnięcia w postępowaniu toczącym się przed Komisją Odwoławczą Europejskiego Urzędu Patentowego w sprzeciwowym trybie, jeśli chodzi o unieważnienie z wniosku pana Łągiewki tego rozwiązania pana profesora z Cambridge. Całym sercem sekundujemy panu Łągiewce, bo jeżeli panu Łągiewce będzie lepiej, to i skarbowi państwa będzie lepiej i będzie lepiej wtedy nam. Naprawdę, my to dostrzegamy i popieramy, tylko nie zawsze, wskutek błędów popełnionych przez zgłaszających, jesteśmy w stanie tym zgłaszającym pomóc, zwłaszcza jeśli wcześniej opublikują te rozwiązania i one są powszechnie znane. Mówimy: „buzia na kłódkę do momentu zgłoszenia rozwiązania do Urzędu Patentowego. Najwcześniej następnego dnia proszę mówić na ten temat głośno". Chociaż farmaceuci – i słusznie – w przypadku rozwiązań farmaceutycznych wyznają zasadę: milczeć jak długo się tylko da, bo często przedwczesne ujawnienie, nawet po zgłoszeniu, powoduje możliwość zapoznania się z rozwiązaniem, pracy nad tym rozwiązaniem przez konkurencję i dokonywania zgłoszeń lepszych niż te, które są udziałem oryginalnego twórcy. Najczęściej ludzie uczą się na błędach, bo my, jeśli to mówimy, to często jest to poczytywane za gadanie urzędnicze. Nie wiem, czy na wszystkie pytania państwa posłów odpowiedziałam?

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Mam taką uwagę, wiem, że pani i Urząd jest troszkę w sytuacji, powiedzmy, sprzedawcy w sklepie wobec klienta, który jest w jakiś sposób niezadowolony, czy urzędnika instytucji jakiegoś niższego szczebla, na którym ktoś wyładowuje swoje frustracje czy niezadowolenie, ale wydaje się, że tak emocjonalnie pani nie powinna reagować. To jest raczej moja rada, niż konstatacja.

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Alicja Adamczak:

Ale ja się przejmuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Dobrze, że się pani przejmuje, ale posłowie muszą mieć prawo do swoich ocen. I mówię, jest tutaj troszkę wynik tego wszystkiego. Dziękując pani za to, chciałbym jeszcze powiedzieć, że zdaję sobie sprawę z tego, że często w kwestiach dotyczących wynalazków, sprawy się toczą przed sądem. Sądy też różnie reagują. Wiązałbym to z pewnym procesem trwającym od dłuższego czasu obniżania samooceny Polaków na zasadzie, że wy to na pewno macie gorsze procedury i gorzej robicie. No, jest tak. Natomiast posłowie muszą oceniać system ochrony i system wpływu organów patentowych, a także polityki gospodarczej na innowacyjność naszej gospodarki. A powiedzieć, że z tym jest bardzo źle, to powiedzieć troszkę mało. No i tyle. Dlatego część tej goryczy musi być także wylana na Urząd Patentowy. Nie da się po prostu inaczej, ale jednocześnie dobrze byłoby rzeczywiście poszukać jakiejś winy w sobie samym, bo to zawsze każdemu dobrze robi. Nie obwiniać się za całość, ale szukanie własnych błędów też na pewno każdemu pomaga.

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Alicja Adamczak:

Ależ my to robimy, na co dzień.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Z radością przyjmuję pani konstatację.

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Alicja Adamczak:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Jasiński (PiS):

Myślę, że możemy zakończyć posiedzenie. Dziękuję pani, dziękuję państwu.

Prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej Alicja Adamczak:

Dziękuję bardzo.